

sceaux paroissiaux servaient à donner aux documents et surtout aux extraits des actes délivrés par la chancellerie, une valeur légale, dont ils constituaient l'élément intégral avec la signature du curé. Mais, dans la période précédant les partages, sur le plan paroissial, la possession des sceaux ne fut pas respectée de façon très rigoureuse, et certains curés dirigeant les paroisses, scellèrent souvent des documents sortants de la chancellerie, avec leurs propres sceaux de prêtre.

Les empreintes de sceau conservées, datant du XIX^e s et scellées par des chancelleries ecclésiastiques de la région de Radomsk, sont un reflet de la mentalité et de la foi religieuse propre à la société de cette époque. Elles montrent la façon de transmettre à la société locale, les principales vérités de la foi chrétienne, tirées de la Bible et de la tradition de l'Église. Les sceaux rapprochent le doyen et les gérants des paroisses dans l'exercice de leurs fonctions. Enfin, ils constituent une source précieuse pour d'autres domaines de l'histoire et des recherches régionales.

La deuxième partie de l'article, se présente sous la forme d'un catalogue contenant la description d'un sceau utilisé dans une chancellerie ecclésiastique, tracé à l'encre ou à la suie, selon l'ordre suivant : 1. Localité ; 2. Genre de sceau ; 3. Matériel utilisé pour le sceau ; 4. Forme et dimensions du sceau ; 5. Image de l'empreinte ; 6. Légende de l'empreinte ; 7. Signification des symboles ; 8. Source.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

PAWEŁ WOLNICKI – ksiądz, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (archiwistyka) i doktor teologii (teologia moralna). W diecezji częstochowskiej koordynator ds. archiwalnych (archiwariusz). Badania naukowe zamykają się w granicach czasowych XVIII-XX stulecia. Obejmują one przede wszystkim zagadnienia dotyczące archiwistyki i kancelarii, historii administracji. W kręgu zainteresowań znajdują się także nauki pomocnicze historii (sfragistyka, heraldyka i epigrafika).

DUCHOWIEŃSTWO DIECEZJI KIELECKIEJ WOBEC ORGANIZACJI ROLNICZYCH I RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Dezintegracja społeczeństwa polskiego prowadzona przez rosyjskie władze zaborcze uniemożliwiała ludności polskiej organizowanie wszelkich form asocjacji. To oczywiście bardzo niekorzystnie wpływało na poziom uświadomienia społecznego i narodowego, ale także na sytuację ekonomiczną ludności. Działania te powodowały również efekt niezamierzony przez zaborcę w postaci różnorodnych form oporu Polaków¹. W pewnym stopniu dążenia asocjacyjne na wsi polskiej były determinowane przez okoliczności obiektywne, do których zaliczyć należy niski stan rolnictwa w Królestwie, zwłaszcza gospodarstw chłopskich.

W kręgu patronackiej opieki

Wobec niechęci władz rosyjskich do wszelakich zrzeszeń starania ludności polskiej o możliwość zorganizowania towarzystwa rolniczego były nader trudne. Dopiero w 1898 r. ziemianie uzyskali prawo zakładania regionalnych towarzystw rolniczych, które mogły swym zasięgiem obejmować teren jednego bądź kilku powiatów. Do towarzystw tych mogli należeć także chłopi. Warto zauważyć, że jednym z lepiej działających towarzystw w Królestwie Polskim było Kieleckie Towarzystwo Rolnicze².

W rezultacie zmian przepisów władze carskie umożliwiły zakładanie przy towarzystwach rolniczych, ziemiańskich i włościańskich

¹ A. Piekara, *Geneza i powstawanie kółek rolniczych. Z historii ruchu społeczno-zawodowego chłopów w Polsce*, Warszawa 1987, s. 34.

² A. Gurnicz, *Kółka rolnicze na ziemiach polskich w okresie zaborów. Geneza i kierunki rozwoju*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1966, nr 8, s. 37-38.

spółek rolniczo-handlowych³ zwanych syndykatami, które zaczęły powstawać od 1899 roku⁴. W oparciu o powyższe przepisy organizowano na terenie Królestwa również spółki rolniczo-handlowe. Przy czym wprowadzono rozróżnienie na spółki włościańskie i ziemiańskie. Pierwszą tego typu spółką włościańską była „Jutrzenka” powstała w 1899 r. w Woli Bukowskiej, powiatu miechowskiego⁵. Istotny udział w postaniu tej organizacji miał ks. Bronisław Sokołowski z Nasiechowic oraz miejscowe ziemianstwo. Do 1905 r. na terenie diecezji kieleckiej powstały jeszcze spółki włościańskie w Desznie, w powiecie jędrzejowskim i Witowicach w powiecie miechowskim⁶. Powstanie spółki w Witowicach było ważnym wydarzeniem społecznym. W kościele parafialnym w Miechowie odprawiono uroczyste nabożeństwo, po czym dokonano poświęcenia pomieszczenia, gdzie miała znajdować się siedziba spółki⁷.

Rozwój spółdzielczości rolniczej nastąpił w wyniku zmian rewolucyjnych. Już 13 XII 1905 r. powstało w Jarzębnikach powiatu kaliskiego pierwsze w Królestwie kółko rolnicze oparte na wzorach poznańskich. W skład kółka weszli okoliczni ziemianie i księża oraz 50 chłopów. Następną parę kółek powstało również w powiecie kaliskim. Właściwy rozwój kółek rolniczych nastąpił po zmianie przepisów z 4/17 III 1906 r.

³ W Królestwie bardzo popularne stało się hasło „zakładajmy spółki rolnicze”, popularyzowane w diecezji kieleckiej m. in. przez „Gazetę Kielecką”; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 96, s. 1; nr 97, s. 1-2.

⁴ A. Piekara, *Geneza i powstawanie...*, s. 35; Proponowaną formą działalności była spółka o charakterze spółdzielczym przy zachowaniu ograniczonej odpowiedzialności do wysokości majątku spółki i wkładów, z wyłączeniem majątku osobistego członków; A. Gurnicz, *Kółka rolnicze...*, s. 38.

⁵ Na temat działalności „Jutrzenki” patrz: S. Borkiewicz, *Historja organizacji społeczno-rolniczych w województwie kieleckim (1898-1933)*, Kielce 1934, s. 130-134; M. Obara, B. Szabat, „Jutrzenka” – pierwsze kółko rolnicze w Królestwie Polskim, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 29: 43-57, 2005; Z. Pęcowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967, s. 174-175; Por. też „Gazeta Kielecka” 1901, nr 91, s. 1.

⁶ Według S. Wojciechowskiego obydwie spółki: w Bukowskiej Woli i Desznie, miały charakter spółek mleczarskich; S. Wojciechowski, *Historja spółdzielczości polskiej do 1914 roku*, Warszawa 1939, s. 225; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 20, s. 1-2; nr 21, s. 1-2.

⁷ Spółka powstała dzięki zabiegom nauczyciela ludowego Roleckiego i ziemianina Stanisława Jakubowskiego; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 24, s. 2.

Instytucją kierującą i nadzorującą powstawanie kółek rolniczych i innych organizacji rolniczych było powstałe 21 X 1906 r. Centralne Towarzystwa Rolnicze. Powstanie tej instytucji było niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu społecznym i gospodarczym Królestwa Polskiego. Na uwagę zasługują zadania jakie miano realizować w ramach CTR. Były to m. in.: zastępowanie i reprezentowanie interesów gospodarstw rolnych wobec władz rządowych, prawodawczych i administracyjnych oraz oddziaływanie na poprawę stosunków rolniczo-hodowlanych. Założenia te planowano zrealizować poprzez: urządzenie i popieranie stacji doświadczalnych, pracowni rolniczych, pól pokazowych, zakładanie i popieranie szkół rolniczych, urzędzeni wykładów i odczytów, fundowanie stypendiów, zakładanie bibliotek, organizowanie wystaw rolniczych. Zapowiadało także troskę o wychodźstwo zarobkowe i dobrą jakość produktów rolnych⁸.

W następnych latach ruch kółkowy rozwijał się dość intensywnie. Niemniej pewien problem stwarza podanie dokładnej liczby kółek. Według obliczeń J. Bartysia do I wojny powstało 1300 kółek⁹. Obliczenia te wydają się nieco zawyżone. Ze sprawozdań z wiecu kółek rolniczych, jaki odbył się w dniach 18-19 III 1914 r. wynika, że kółek było 1010, przy czym w 260 księża pełnili funkcję prezesa, co stanowiło 25,7% ogółu. W sprawozdaniach nie wspomniano o innych funkcjach, jakie pełnili duchowni. Tak więc idąc za S. Gajewskim należy przyjąć, że rzeczywisty udział księży w pracach kółek rolniczych był znacznie większy i wynosił co najmniej 1/3, z pośród wszystkich zawiązanych¹⁰.

Teren diecezji kieleckiej podzielony był pomiędzy dwa towarzystwa rolnicze Częstochowskie (dekanat będziński) i Kieleckie (pozostała część diecezji). W zarządzie Częstochowskiego Towarzystwa Rolniczego zasiadali księża, ale nie pochodzili z dekanatu będzińskiego. Natomiast Kieleckie Towarzystwo Rolnicze zrzeszone w CTR było jedną z niewielu tego typu organizacji, w której zarządzie nie

⁸ A. Gurnicz, *Kółka rolnicze...*, s. 41.

⁹ J. Bartys, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 64.

¹⁰ S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim wobec towarzystw rolniczych 1897-1914*, „Roczniki Humanistyczne” 1990, z. 2, s. 189-190.

było żadnego księdza¹¹. Początkowo duchowni nie brali również udziału w oficjalnych czynnościach KTR. Nie oznaczało to całkowitej izolacji Towarzystwa od środowiska duchownych. Ksiądz Bronisław Sokołowski otrzymał pomoc od wspomnianego Towarzystwa przy zakładaniu „Jutrzenki” oraz „Nasiechowskiej Spółki Mleczarskiej”¹².

Nieco inaczej władze wspomnianego Towarzystwa patrzyły na zaangażowanie księży w organizowanie kółek rolniczych. Na dowód tej tezy należy przytoczyć nazwisko ks. Wójcika, proboszcza ze Sławic, który wziął udział, jako delegat, w zjeździe organizacyjnym kółek rolniczych odbywającym się w Kielcach 18 VIII 1909 r. Imprezie patronowało KTR¹³. Podczas obrad wywiązała się niezwykle interesująca dyskusja, której treść w dużej mierze dotyczyła pozytywnych konsekwencji wynikających z udziału księży w pracach kółek rolniczych. Na ten aspekt aktywności społecznej duchowieństwa kładł nacisk Napoleon Koszutski. Wtórował mu obecny na zjeździe Mateusz Dońca z Podlesnej Wsi, który twierdził, że obowiązkiem kapłanów „jest rozpraszać obawy włościan” związane z zapisywaniem się do kółek. Dońca kończył swoje wystąpienie bardzo mocnymi słowami: „Naród za księżmi wszędzie pójdzie”. Na zjeździe postanowiono również wnieść prośbę do administratora diecezji kieleckiej „o poparcie Kółek Rolniczych przez Duchowieństwo”¹⁴.

Na następnych zjazdach m. in. w 1911 r. duchowieństwo nie miało już swojej reprezentacji. Ten stan rzeczy nie uszedł uwadze wnikliwych obserwatorów życia społecznego w guberni kieleckiej. Tak oto o zjeździe delegatów kółek rolniczych KTR pisała „Gazeta Kielecka”: „[...] przy licznych udziale członków delegacji i delegatów, dawało się odczuwać nieobecność duchowieństwa, które przyznać trzeba, coraz czynniejszy udział w pracy w kółkach bierze”¹⁵. Dopiero w 1913 r.

¹¹ W zarządzie Częstochowskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych zasiadali następujący księża: Marian Fulman (1908-1913), Ignacy Pertkiewicz (1908), zaś w zarządzie wydziału kółek rolniczych księża: Marian Fulman (1910), Ignacy Pertkiewicz (1910) i Jan Patorski (1910); Ibidem, s. 210-211.

¹² Powstająca spółka mleczarska otrzymała od oddziału handlowego KTR niezbędne maszyny oraz amortyzację tychże maszyn; „Gazeta Kielecka” 1907, nr 18, s. 1.

¹³ Pod nieobecność patrona kółek G. Godlewskiego zebraniu przewodniczył Stanisław Michalski; „Gazeta Kielecka” 1909, nr 58, s. 1.

¹⁴ Ibidem, nr 59, s. 1.

¹⁵ Ibidem, 1911, nr 35, s. 1.

czołowy działacz społeczny rekrutujący się z grona księży diecezji kieleckiej, Władysław Musielewicz, przewodniczył 12 marca, wraz z Julianem Zdanowskim, zebraniu delegacji kółek rolniczych¹⁶.

Obecny stan badań nie pozwala ustalić z jakiego powodu wzajemne relacje między Towarzystwem Rolniczym, a klerem układały się najgorzej, szkodząc tak ważnej sprawie społecznej. Być może przyczyną konfliktu tkwiła w endeckim charakterze Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego¹⁷, a jak wiadomo część duchowieństwa odnosiła się wrogo do tej formacji politycznej, z racji użytkowego spojrzenia Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego na działalność Kościoła katolickiego. Być może też w środowisku świeckich działaczy dominowało przekonanie o słabym, niewspółmiernym do możliwości, zaangażowaniu księży w propagowanie idei kółek rolniczych.

Tezę tę potwierdzałyby treść wielu artykułów z ówczesnej polskiej prasy, w których nie brakowało krytycznego spojrzenia na postawę duchowieństwa wobec organizacji rolniczych. Uwagi te dotyczyły zwłaszcza duchowieństwa parafialnego będącego najbliższą ludnością wiejskiej. Na łamach „Gazety Kieleckiej” w 1913 r. piono, że „kółka przeżywają kryzys, czytelnie świecą pustkami”, bo m. in. „księża nie przypominają o nich dzieciom i dorosłym”¹⁸. Niechęć części kleru do uczestnictwa w kółkach rolniczych zauważało „Zaranie”. Aby w pełni uwiarygodnić swoje poglądy wydawcy pisma cytowali odnośne fragmenty ze sprawozdań okręgowych towarzystw rolniczych: garwolińskiego, grójeckiego, kujawskiego, ostrołęckiego i suwalskiego. Przytoczono również fragment ze sprawozdania Wydziału Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego, w którym apelowano do duchowieństwa o czynny udział w organizowaniu kółek¹⁹. Ze swej

¹⁶ „Kurjer Kielecki” 1913, nr 137, s. 2.

¹⁷ S. W i e c h, *Działalność oświatowo-kulturalna obozu narodowego w powiecie pińczowskim w latach 1905-1907*, „Studia Kieleckie” 1988, nr 3, s. 66.

¹⁸ Kontekst wypowiedzi dotyczył życia społeczno-kulturalnego w małych miasteczkach takich jak Daleszyce, Chęciny, Chmielnik; „Gazeta Kielecka” 1913, nr 122, s. 3.

¹⁹ Fragment ten brzmiał następująco: „Rozumiemy dobrze, iż wobec poważnych a licznych obowiązków księdza, nie można wymagać ze strony duchowieństwa bardzo czynnego udziału w instytucjach specjalnych, rolniczych, ale poparcie moralne, zachęta do tej zbożnej zbiorowej pracy jest bardzo potrzebna; o nie bardzo prosimy, dotąd bowiem Szanowne duchowieństwo za mało stosunkowo interesuje się sprawami kółek rolniczych. Wydziały Okręgowe i Zarządy Towarzystw Okręgowych powinny

strony „Zaranie” zarzucało księżom brak znajomości zasad gospodarowania na roli, co jednak wydają się odległe od prawdy²⁰.

Warto więc zatem zastanowić się nad kwestią rzeczywistego udziału duchowieństwa w propagowanie idei kooperatyw rolnych, kółek rolniczych oraz określić wpływ księży na ich organizację i funkcjonowanie. Poważnym problemem badawczym jest brak źródeł dotyczący tego zagadnienia. Dostępne informacje, przeważnie prasowe, są szczątkowe, w dużej mierze ogólnikowe i rozproszone. Ponadto należy zauważyć pewną specyfikę guberni kieleckiej. Do 1908 r. na tym terytorium, z racji licznych trudnień ze strony administracji rosyjskiej nie organizowano kółek rolniczych²¹.

Bardzo żywy był natomiast pęd społeczności parafialnych do organizowania tego typu przedsięwzięć. Miejscowe duchowieństwo ze swej strony wspierało te inicjatywy. Wiadomo, że w próbach utworzenia kółek rolniczych brali udział następujący księża: Kajetan Szymkiewicz z Kroczyca (kółko pod wezwaniem św. Izzydora Oracza), Ignacy Kowalski w Górach, Adolf Zarzycki i Jan Wyporski w Kurozwękach, Michał Wroński w Więclawicach, Ignacy Stokowski w Kijach, Piotr Noszczyk w Nakle, J. Łakomski w Mieronicach²².

Łącznie w 1909 r. na terenie diecezji kieleckiej zorganizowanych było 20 kółek rolniczych²³. We władzach ośmiu zasiadali księża, co w skali diecezji dawało 40%. Był to więc wynik imponujący. Dużo bardziej ciekawie dane statystyczne przedstawiały się dla poszczególnych dekanatów.

dokładać większych starań, by pozyskać księży do pracy w kółkach”; „Zaranie” 1911, nr 1, s. 24-25

²⁰ Ibidem, 1911, nr 4, s. 75-76

²¹ Kółka rolnicze w guberni kieleckiej otwierano „podług instrukcji zatwierdzonej przez gubernatora [kieleckiego] 20 XII 1908 r.; *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1909 rok*, Warszawa 1910, s. 204; Por. także „Przegląd Katolicki” 1912, nr 21

²² Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Rząd Gubernialny Kielecki (dalej: RGK), sygn. 6034, k. 1-4; sygn. 6057, k. 1-2; sygn. 6062, k. 1, 3-4, 6; sygn. 6088, k. 1, 3; sygn. 6122, k. 1-2, 3; sygn. 6295, k. 1; sygn. 6038, k. 2, 5, 6, 8-9; APK, Zarząd Powiatowy Olkuski (dalej: ZPO), sygn. 491; k. 73, 75; „Gazeta Kielecka” 1906, nr 96, s. 3

²³ **Dekanat będziński:** Mchów, Janów, Żarki; **Dekanat jędrzejowski:** Nawarzyce; **Dekanat miechowski:** Sławice, Przybysławice, Nasiechowice, Koniusza, Luborzycza, Więclawice, Miechów, Bukowska Wola, Iwanowice, Raclawice; **Dekanat olkuski:** Siadca; **Dekanat pińczowski:** Czajęczyce, Działoszyce; **Dekanat stopnicki:** Busko Zdrój, Lisów, Pierzchnica;

tów. Najlepiej pod tym względem wypadł dekanat stopnicki, gdzie na trzy zorganizowane kółka, w każdym zasiadał ksiądz oraz jędrzejowski z jednym kółkiem rolniczym i ks. Edmundem Bieganikiem jako jego przewodniczącym. W obu przypadkach odsetek wynosił 100%. W dekanacie miechowskim na powstałych 10 kółek w czterech działali kapłani. Warto dodać, że w tym dekanacie powstała połowa wszystkich kółek zlokalizowanych na terenie diecezji kieleckiej. Zapewne było to też związane z poparciem jakie tej formie asocjacji rolniczej udzielało miejscowe duchowieństwo, z ks. Bronisławem Sokołowskim na czele. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę, że w dekanacie kieleckim i włoszczowskim nie zorganizowano żadnego kółka rolniczego, a w organizacjach tych powstałych w dekanatach będzińskim, pińczowskim i olkuskim księża nie piastowali żadnych stanowisk.

Tab. 1 **Księża w zarządach kółek rolniczych w diecezji kieleckiej w 1909 roku**

Nazwa dekanatu	Ogólna liczba kółek	Kółka z księdzem	Odsetek [%]
Będziński	3	0	-
Jędrzejowski	1	0	-
Kielecki	0	-	-
Miechowski	10	4	40
Olkuski	1	1	100
Pińczowski	2	0	-
Stopnicki	3	3	100
Włoszczowski	0	0	-
Razem	20	8	40

Źródło: S. Borkiewicz, *Historja organizacji społeczno-rolniczych...*, s. 99-178; *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1909 rok*, Warszawa 1910, s. 180, 204; „Gazeta Kielecka” 1909, nr 79, s. 2

Wysoki odsetek księży w zarządach kółek z 1909 r. w porównaniu do lat następnych prawdopodobnie nieco zmalał. Zjawisko to tłumaczyć należy szybkim wzrostem liczebnym kółek i powolnym, ale sta-

lym, wzrostem świadomości społecznej szerszych mas chłopskich. Wiadomo na przykład, że w 1911 r. w okręgu kieleckim funkcjonowały 62 kółka, wśród których dwunastoma kierowali księża jako prezesi, co stanowiło 19%²⁴. W roku następnym liczba kółek w diecezji kieleckiej wynosiła około 100. Prace księży w zarządach kółek, w przeciągu lat 1909-1913, obrazuje tabela nr 2.

Tab. 2 Księża w kółkach rolniczych na terenie diecezji kieleckiej w latach 1909-1913

Dekanat	Miejscowość	Nazwisko księdza	Funkcja	Data powst.
Będziński	Choroń	J. Gurbiel	Inicjator	25 V 1913
	Grodzic	L. Tomasik	Prezes	1 IV 1910
	Koziegłowy	J. Zmarzlik	Inicjator	1910
	Kromolów	A. Janowski	Prezes	1911
	Łęka	S. Kwiatkowski	Prezes	-
	Niegowa	J. Syrkiewicz	Prezes	-
	Przybyńów	J. Banachiewicz	Prezes	-
	Sączów	A. Adamski	Prezes	-
	Targoszyce	J. Zaborowski	Inicjator	-
	Włodowice	M. Gajos	Prezes	-
	Wojkowice	A. Badowski	Inicjator	-
	Ząbkowice	J. Sokołowski	Inicjator	-
Złoty Potok	F. Plenkiewicz	Prezes	1911	
		A. Cugowski	Wiceprezes	
Jędrzejowski	Chomętów	S. Białas	Wiceprezes	-
	Małogoszcz	W. Zamojski	Prezes	10 III 1912
	Nawarzyce	E. Bieganik	Prezes	1909
	Sędziszów	P. Waškiewicz	Prezes	-
Kielecki	Brzeziny	F. Marszycki	Prezes	31 III 1912
	Chęciny	S. Ciećwierz	Cz. zarz.	-
	Daleszyce	P. Mączka	Prezes	-
Kielecki	Kielce	J. Marszałek	Prezes	-
	Leszczyny	J. Kociszewski	Prezes	-
	Mąhocice	J. Kociszewski	Prezes	17 IX 1911

²⁴ Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za 1911 r., t. 4, Warszawa 1912, s. XXXII, XXXIV, XXXVI, XXXVIII.

Miechowski	Chodów	A. Kolda	Prezes	-
	Igołomia	A. Błaszczak	Inicjator	28 XII 1913
	Iwanowice	K. Szeronos	Prezes	VII 1909
	Koniusza	J. Flis	Prezes	IX 1909
	Kozłów	S. Podmagórski	Prezes	-
	Książ Mały	P. Czerna	Prezes	-
	Łętkowice	M. Szczęsny	Prezes	-
	Nasiechowice	B. Sokołowski	Prezes	V 1909
	Pałecznicza	W. Posmykiewicz	Inicjator	22 I 1911
	Pieczew	A. Wojciechowski	Prezes	-
	Prandocin	W. Wiadrowski	Prezes	1911
	Przybyśławice	B. Słapczyński	Prezes	25 III 1909
	Słaboszów	J. Szczepka	Sekretarz	1910
	Sławice	K. Wójcik	Prezes	1909
Swojczany	W. Mazurek	Prezes	-	
Olkuski	Chlina	T. Krajewski	Inicjator	1910
	Jerzmanowice	J. Garbusiński	Prezes	-
	Sułoszowa	T. Jabłoński	Prezes; Inicjator	1 I 1912
Pińczowski	Bogucice	D. Piotrowski	Wiceprezes	-
	Czarnocin	L. Brykalski	Prezes	1910
	Kije	I. Kubacki	Prezes	15 I 1911
	Książnice Wielkie	F. Staszkiwicz	Prezes	13 II 1911
	Pińczów	B. Piasecki	Prezes	11 II 1910
	Rachwałowice	Z. Paszkowski	Inicjator	VIII 1910
Stopnicki	Busko	J. Szczepka	Prezes	IV 1909
	Koniemłoty	C. Wojna	Prezes	25 VI 1910
	Lisów	J. Kozerski	Prezes	IV 1909
	Nowy Korczyn	J. Gołędzinowski	Prezes	V 1910
		F. Rajski	Prezes	26 X 1911
	Pacanów	K. Wilamowski	Prezes	VII 1909
Stopnicki	Pierzchnica	T. Zdziennicki	Inicjator	-
	Sędziejowice	K. Sosnowski	Prezes	

	Sieczków	F. Rajski	Prezes	3 III 1910
	Szaniec	D. Kapuściński	Prezes	1 I 1911
	Tuczępy	F. Rajski	Prezes	3 III 1912
Włoszczowski	Dzierzgow	B. Rydzy	Skarbnik	29 V 1910
	Irzadze	W. Kamiński	Prezes	-
	Kluczewsko	J. Pawłowski	Prezes	21 VI 1912
	Kurzelów	A. Henrykowski	Skarbnik	9 II 1913
	Secemin	C. Chodorowski	Prezes	1911
	Włoszczowa	T. Rzepczyński	Inicjator Sekretarz	-

Źródło: *Sprawozdanie CTR za 1909 rok*, Warszawa 1910, s. 204; *Sprawozdanie CTR za 1910 rok*, Warszawa 1911, s. IV-VII, XX-XXVIII; *Rocznik CTR za 1911 rok*, Warszawa 1912, s. XXXII-XXXVI; *Rocznik CTR za 1912 rok*, Warszawa 1913, s. LXVIII-LXXII; S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...*, s. 215-216; APK, ZPK, sygn. 901, npgn; „Głos Ludu” 1913, nr 24, s. 414; nr 26, s. 399; nr 30, s. 477-478; nr 47, s. 759; nr 49, s. 789; 1914, nr 2, s. 26; nr 10, s. 153; „Gazeta Kielecka” 1911, nr 11, s. 2; 1912, nr 59, s. 3; nr 78, s. 3; 1913, nr 17, s. 2; nr 42, s. 3; nr 78, s. 3; „Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych w Królestwie Polskim” 1910, nr 8, s. 132; nr 21, s. 403; „Kurjer Kielecki” 1913, nr 112, s. 3; nr 156, s. 3; nr 166, s. 3; „Gazeta Świąteczna” 1912, nr 1642, s. 2; nr 1653, s. 3; 1913, nr 1675, s. 2-3; nr 1688, s. 2; nr 1693, s. 3nr 1700, s. 3; nr 1706, s. 3; ADK, Wizytacje Pasterskie, sygn. OD-1/4, k. 28, 30; sygn. OD-1/6, k. 15; sygn. OD-1/10, k. 471

Najwięcej księży do pracy w kółkach rolniczych angażowało się w dekanatach miechowskim – 15 i będzińskim – 13; nieco mniej w stopnickim – 11, włoszczowskim – 6, kieleckim – 6, pińczowskim – 6; najmniej w jędrzejowskim – 4 i olkuskim – 3. W diecezji kieleckiej nie było natomiast zbyt wielu kapłanów wyróżniających się pod względem zakładania kółek rolniczych. Nieliczne były przypadki aby kapłani przyczynili się do powstania więcej niż jednego kółka. W tym miejscu wymienić należy ks. Franciszka Rajskiego organizatora powołania trzech kółek (Tuczępy, Sieczków, Pacanów). Prezesem dwóch kółek w Leszczynach i Mąchocicach (parafia Leszczyny) był tamtejszy proboszcz Jan Kociszewski. Zdecydowana większość księży piastowała stanowisko we władzach tylko jednego kółka.

Na łamach czasopism katolickich udzielano duchowieństwu licznych porad w jaki sposób organizować i prowadzić działalność kółek rolniczych. „Przede wszystkim, zanim się pomyśli o otwarciu jakiegoś

kółka – pisał ks. W. Bliziński – należy lud odpowiednio przez czas jakiś przygotować przez gazety, książki, obcowanie, zainteresowanie. Forsowne bowiem nawracanie i otwieranie spółek tam, gdzie nie ma ta myśl sympatycznego poparcia u ludzi, a przynajmniej u garstki myślących jednostek – chybia najzupełniej celu”²⁵.

Podejmując się zorganizowania kółka w danej parafii niejednokrotnie księży musieli przełamywać opory mieszkańców wsi, niechętnie angażujących się do pracy społecznej, a nawet widzących w tych instytucjach wrogą działalność ziemiaństwa i duchowieństwa²⁶. Jak twierdził korespondent „Gazety Kieleckiej” w parafii Rachwałowice na przeszkodzie w utworzeniu kółka stały żony gospodarzy. Działalność miejscowego proboszcza Zygmunta Paszkowskiego wsparł z ambony biskup kielecki Augustyn Łosiński, podczas wizytacji pasterskiej²⁷. Z niezwykłym wręcz poświęceniem kółko rolnicze we Włoszczowie organizował ks. Teodor Rzepczyński. W tym celu zaprosił redaktora „Głosu Ludu”, Siecińskiego, by ten zachęcał chłopów do wstępowania w szeregi członków²⁸. W Drugni do założonego przez ks. F. Mazura kółka parafianie niechętnie się garnęli, co według relacji z wizyty pasterskiej tłumaczono podszeptami Żydów²⁹.

Przebieg formalnego organizowania kółka, z udziałem duchowieństwa, dostarcza korespondencja z Sędziejowic zamieszczona na szpaltach „Gazety Świątecznej”. Zebranie organizacyjne zwołał miejscowy proboszcz Tomasz Zdziennicki, który z ambony wezwał mieszkańców, aby po nabożeństwie zgromadzili się w organistowce. Sam kapłan rozpoczął obrady od przemówienia, w którym wyjaśniał cel spotkania oraz chwalił

²⁵ W dalszej części, aby doprowadzić do formalnego powstania kółka, ks. Bliziński radził wykorzystać przepisy ustawy normalnej z 25 V 1897 r.; „Wiadomości Pasterskie” 1906, nr 7, s. 390; „Społem” 1907, nr 7, s. 102-103.

²⁶ W Czarnicy parafianie niechętnie ustosunkowali do pracy społecznej, a kółka rolnicze uważali „za sidła zastawione przez panów i księży”; Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/10, k. 475.

²⁷ Podczas kazania Łosiński mówił, że „społem możemy zrobić bardzo wiele”; „Gazeta Kielecka” 1913, nr 78, s. 3.

²⁸ „Głos Ludu” 1913, nr 49, s. 789; W parafii Chechło miejscowy proboszcz Leon Brykowski zachęcał do założenia kółka ale ludność nie bardzo garnęła się do postępu. Również w parafii Wojkowice Kościelne z powodu obojętności mieszkańców miejscowemu proboszczowi nie udało się zorganizować kółka rolniczego; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/7, k. 18; sygn. OD-1/6, k. 71.

²⁹ Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 227.

pożytki z uprawy roli. Po księdzu przemawiał jeden z gospodarzy, po czym przystąpiono do zapisywania członków kółka³⁰.

Zdecydowanie bardziej istotny problem dla analizowanego zagadnienia stanowi określenie realnego udziału księży w działalności kółek. Problem to tyleż ciekawy co i trudny do zweryfikowania. Wiadomo na przykład, że kapłani będąc osobami daleko bardziej wykształconymi niż ludność chłopska, zajmowali się sprowadzaniem narzędzi i maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych. Taką działalność prowadził w Wolicy proboszcz ks. Michał Kowalski, a w Sączowie ks. Stanisław Senko. Ponadto na spotkaniach członków kółka ksiądz zawsze służył radą „jak kierować się w gospodarstwie”³¹. W Gołaczewach ks. Jan Wójcik sprowadzał dla parafian nawozy sztuczne, drzewka owocowe oraz zachęcał do łączenia się w stowarzyszenia³². Ks. Czesław Wojna, założyciel męskiego kółka rolniczego w parafii Koniemłoty, służył temu kółku „serdeczną radą i nauką”³³. W Daleszycach, jak zanotował ks. Bogumił Czerkiewicz, kółko rolnicze pozostawało „pod czynną opieką duchowieństwa”³⁴. W Grodźcu miejscowy proboszcz „czynny bierze udział w działalności kółka rolniczego”³⁵. W Skalbmierzu dwa kółka rolnicze nie budziły zainteresowania ludności i z trudem były podtrzymywane przez duchowieństwo³⁶. Co jednak kryło się pod tymi enigmatycznymi określeniami trudno ustalić.

Nie zawsze piastowanie przez duchownego stanowiska prezesa kółka wiązało się z odpowiedzialnością za jego losy. W Małogoszczy najbardziej czynny udział w pracach kółka brał Z. Borkowski, jako ziemianin i specjalista, chociaż ks. Zamojski był tam prezesem³⁷.

³⁰ „Gazeta Świąteczna” 1912, nr 1642, s. 2.

³¹ Ibidem, nr 1653, s. 3; „Głos Ludu” 1913, nr 26, s. 399; Takie same zadania w zarządzie kółka w Kromolowie prowadził ks. St. Kwiatkowski; „Głos Ludu” 1913, nr 30, s. 477-478; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/6, k. 73.

³² Ibidem, sygn. OD-1/7, k. 46.

³³ „Gazeta Kielecka” 1912, nr 88, s. 3; „Gazeta Świąteczna” 1912, nr 1653, s. 3.

³⁴ Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/9, k. 240.

³⁵ Ibidem, sygn. OD-1/3, k. 67.

³⁶ Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 112.

³⁷ Nie wiadomo natomiast z czyjej inicjatywy prenumerowano czasopisma: „Gospodarz”, „Poradnik Gospodarza”, „Poradnik dla kółek”; „Gazeta Kielecka” 1912, nr 59, s. 3.

Tab. 3 **Księża w kółkach rolniczych w Królestwie Polskim w latach 1907-1914***

Nazwa diecezji	Stanowiska księży w zarządach						Ogółem
	Prezes	Wiceprezes	Skarbnik	Sekretarz	Członek zarządu	Inicjator	
Kielecka	47	3	2	1	1	12	66
Kujawsko-kaliska	70	6	2	1	-	25	104
Lubelska	28	-	-	-	-	23	51
Płocka	30	10	9	2	-	18	69
Sandomierska	9	2	-	1	-	8	20
Sejneńska	9	-	1	-	-	6	16
Warszawska	40	1	2	3	-	16	62
Ogółem	233	22	16	8	1	108	388

* w odniesieniu do diecezji kieleckiej przyjęto źródło z tabeli nr 2.

Źródło: S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...*, s. 213-223.

Z przedstawionej tabeli wynika, że na tle duchowieństwa w Królestwie Polskim księża diecezji kieleckiej należeli do aktywnych uczestników działalności kółek rolniczych, a zwłaszcza ich zarządów, tuż po duchowieństwie kujawsko-kaliskim i płockim. Zdecydowanie mniej księży z diecezji kieleckiej angażowało się w bezpośrednie zakładanie kółek. Mniejsza liczba inicjatorów-kapłanów była tylko w diecezji sandomierskiej i sejneńskiej. W tej sytuacji aktywność duchowieństwa diecezji kieleckiej w porównaniu z diecezją sandomierską była wyraźnie większa.

Dużo mniejszym, niż kółka rolnicze, zainteresowaniem duchowieństwa cieszyła się działalność spółek mleczarskich³⁸. Powodem tej sytuacji był, obok trudności stwarzanych przez władze carskie, brak zrozumienia idei spółdzielczości wśród chłopów. Problem ten z jednakową siłą dotyczył całego Królestwa Polskiego i nie był bynajmniej znamieny dla diecezji kieleckiej³⁹. Przy organizowaniu spółek pewną rolę odgrywali księża parafialni, zachęcając ludność włościańską do aktywizacji społecznej. Zresztą samych księży gorąco do tego namawiano na łamach prasy, jak czynił to na przykład ks. W. Bliziński⁴⁰.

W diecezji kieleckiej udział księży w tych kooperatywach rolniczych był niewielki. Wyjątkiem była „Nasiechowska Spółka Mleczarska”, która powstała 1 IV 1904 r., jako trzecia z kolei tego typu inicjatywa w Królestwie.

Do spółki utworzonej przez zawarcie aktu rejentalnego w Miechowie „weszło 41 gospodarzy, jeden dwór oraz jeden ksiądz”. Rzeczoną duchowny to bezpośredni inicjator powołania spółki – Bronisław Sokołowski, kapłan wielce oddany pracy społecznej. Aby doprowadzić do realizacji własnego pomysłu musiał najpierw przełamać bariery mentalne chłopów. W tym celu „zapropozował on minimalny wkład od każdego członka, 1 rb. na urządzenie lokalu i 40 kopiejek na opłacenie aktu rejentalnego i kupno książki, w której codziennie zapisuje się każdemu ilość dostarczanego mleka i procent tłuszczu”. Spółka zajmowała się także urządzaniem pogadanek z dziedziny hodowli⁴¹.

Co równie ciekawe ks. Sokołowski nie objął w spółce kierownictwa, ale to odpowiedzialne zadanie powierzył włościanom, w liczbie trzech. Sam organizator prowadził rachunkowość spółki oraz współ

³⁸ W latach 1903–1906 w Królestwie powstało 10 spółek mleczarskich. Wszystkie te spółki szybko jednak upadły. W 1909 r. założono 5 spółek, w 1910–17, w 1911–64, w 1912–54, z nich upadło 15. Od 1912 r. zniesiono podziały na włościańskie i ziemiańskie; S. W o j c i e c h o w s k i, *Historja spółdzielczości...*, s. 225–226.

³⁹ „Społem” 1907, nr 37, s. 584–585; Por.: S. W r z o s e k, *Z historii spółdzielczości mleczarskiej w Polsce do 1939 roku. Problematyka organizacyjna i ekonomiczna*, Warszawa 1965.

⁴⁰ „Społem” 1907, nr 7, s. 102–103; nr 8, s. 119–120.

⁴¹ „Gazeta Kielecka” 1907, nr 18, s. 1; *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1911 rok*, Warszawa 1912, s. 47; „Społem” 1907, nr 4, s. 55.

z gospodarzami zasiadał w komisji rewizyjnej, zapewne jako osoba bardziej wykształcona i godna zaufania⁴².

W latach następnych w diecezji kieleckiej powstały jeszcze tylko cztery spółki mleczarskie (Pojałowice, Posądz, Sławice⁴³, Radziemice), wszystkie zlokalizowane w powiecie miechowskim. Jak wynika z zachowanych źródeł w żadnej nie stwierdzono udziału kapłana⁴⁴. Dopiero w 1913 r. ks. Jan Kociszewski przyczynił się do powstania spółki mleczarskiej o nazwie „Pod Łysicą” w Leszczynach (dekanat kielecki). Teren działalności spółki obejmował trzy gminy: Górnio, Daleszyce i Dąbrowa. Pozwolenie na otwarcie otrzymano 30 XI 1912 r., a spółka „poszła w ruch” 14 II 1913 roku⁴⁵. „Kurjer Kielecki” sugerował, że od czasu powstania tej spółki mieszkańcy Kielc „mogą się zaopatrywać w niezbędny produkt bez pośrednictwa przez nawiązanie stosunków z maślarnią”⁴⁶. Próbę zorganizowania spółdzielni mleczarskiej w czerwcu 1914 r. podjął ks. Teofil Jabłoński z Sułoszowy, działając wspólnie z innymi parafianami⁴⁷.

Przedstawione organizacje rolnicze przełomu XIX i XX wieku miały niewątpliwie charakter patronacki. Osobami, które inicjowały rolniczą spółdzielczość byli ziemianie, księża i nauczyciele ludowi. Z reguły też przedstawiciele tych grup społecznych obejmowali kierownictwo w organizacjach rolniczych⁴⁸. Pod opieką ziemiaństwa organizowano wystawy rolnicze m. in. w Kielcach w 1898 r., Miecho-

⁴² *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1911 rok*, Warszawa 1912, s. 47; „Społem” 1907, nr 4, s. 55.

⁴³ Mleczarnia w Sławicach przystąpiła do Wydziału Mleczarskiego CTR w 1912 r.; „Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych w Królestwie Polskim” 1912, nr 23, s. 373.

⁴⁴ *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1911 rok*, Warszawa 1912, s. 35, 45–47; *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1912 rok*, Warszawa 1913, s. 73; „Przewodnik Kółek i Spółek” 1912, nr 23, s. 373.

⁴⁵ APK, Zarząd Powiatowy Kielecki (dalej: ZPK), sygn. 901, npgn; APK, RGK, sygn. 6294, k. 7.

⁴⁶ „Kurjer Kielecki” 1913, nr 119, s. 2; Spółka powstała 14 II 1913 r.; APK, ZPK, sygn. 901, npgn.

⁴⁷ APK, RGK, sygn. 6455, k. 1.

⁴⁸ Doskonałej egzemplifikacji dostarcza „Gazeta Kielecka”; W Korczyniu dzięki zabiegom i staraniom prob. Ks. Gołędzinowskiego i ziemianina Zembrzuskiego z Górnio powstało tam kółko rolnicze. Na jego czele stanął ks. Gołędzinowski, a zastępcą został wspomniany Zembrzuski. Członków kółko posiadało 48, w tym miejscowego doktora, aptekarza, czterech urzędników, czterech obywateli ziemskich, „dwóch zaledwie proboszczów” i włościankę Katarzynę Grochowską, resztę stanowili okoliczni chłopi i mieszczanie; „Gazeta Kielecka” 1910, nr 59, s. 3.

wie i Jędrzejowie w 1903 r., na które zapraszano włościan⁴⁹. Wiele tego typu inicjatyw służyło przełamywaniu wzajemnych barier w imię rozwoju społecznego, w tym kierunku celowało zwłaszcza duchowieństwo. Chociaż wśród współczesnych dominowało przekonanie o słabym zaangażowaniu księży w rolniczy ruch spółdzielczy, to jak dowodzą badania poparcie kleru było bardzo istotne i wymierne. W wielu przypadkach kapłani nie szczędzili sił i własnych środków, by zachęcić ludność parafialną do zorganizowania kółka rolniczego, czy też mleczarni. Co równie ważne, a przy tym niezmiernie pozytywne dla środowiska księży diecezji kieleckiej, to przekonanie o potrzebie konieczności udziału w takiej formie duszpasterstwa.

Nie można również nie dostrzec, że pozytywna postawa kleru była częścią działań wymierzonych w rozwój samodzielnego ruchu ludowego. Przedstawiciele tej formacji społecznej niechętnie, a nawet wrogo odnosili się do ziemiaństwa i duchowieństwa, a więc grup w swojej przewadze dążących do utrzymania dotychczasowych wpływów na poczynania ludności chłopskiej. Po przez działalność w stowarzyszeniach rolniczych starano się zapewne neutralizować te postawy.

Kółka staszicowskie i ruch ludowy

Nie wszystkie kółka rolnicze powstające w Królestwie Polskim były zrzeszone w CTR. Część kółek połączyła się w alternatywnym do tej organizacji Towarzystwie Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica⁵⁰. Towarzystwo powstało 9 XII 1906 r., a jej założycielami byli członkowie Związku Młodej Polski Ludowej powstałej z secesji z endeckiego Towarzystwa Oświaty Narodowej⁵¹. W akcie założycielskim TKR brało udział również kilku księży m. in. Józef Ziemiński z Sulejowa oraz zakonnik Izidor Wysłouch (Antoni Szech).

Ruch TKR kształtował się jako niezależny wobec patronackich poczynań właścicieli ziemskich i duchowieństwa. Jednak w pierwszym zebraniu delegatów staszicowskich kółek rolniczych, w kwietniu 1907 r., obok ks. Antoniego Kwiatkowskiego z Bychawy, wziął udział ks. Kajetan

⁴⁹ B. Szabat, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Kieleckiem na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 91.

⁵⁰ *Ustawa staszicowskich kółek rolniczych*, „Echa Kieleckie” 1907, nr 26, s. 1-2.

⁵¹ S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...* s. 200.

Szymkiewicz z Kroczyca, z diecezji kieleckiej. Na zebraniu tym ks. Szymkiewicz postulował przyjęcie statutu kółek TKR według belgijskiego działacza ks. Moelersa. Pomysły te nie znalazły jednak poparcia, wobec czego ks. Szymkiewicz opuścił zebranie. O wydarzeniu wkrótce dowiedziała się opinia publiczna za sprawą artykułu wspomnianego księdza, w którym pisał o szkodliwości kółek staszicowskich⁵².

Nieudana agitacja na zjeździe nie powstrzymała ks. K. Szymkiewicza przed próbą powołania związku rolniczego pod wezwaniem św. Izydora. Projekt ustawy tego związku przesłał do dziekana olkuskiego, a ten z kolei do kieleckich władz diecezjalnych 14 VI 1907 r. Na podstawie tekstu projektu nie trudno skonstatować, że nie mógł on zyskać akceptacji osób zgromadzonych na zjeździe. Szymkiewicz widział związek pod patronatem św. Izydora jako organizację ściśle poddaną wpływom Kościoła. Na czele pojedynczych kółek mieli stać proboszczowie czuwający nad całokształtem życia kółkowego. Inicjatywa ks. Szymkiewicza spotkała się z dużym zainteresowaniem zwierzchności diecezjalnej. Konsystorz kielecki sugerował jednocześnie, aby związek zarejestrować jako bractwo. Niemniej i w tym przypadku natrafiono na przeszkody natury formalnej. Diecezją kielecką zarządzał w tym czasie administrator i jako taki nie miał prawa legalizować nowych stowarzyszeń kościelnych⁵³. Tak więc przypuszczać należy, że pomysł zniknął śmiercią naturalną.

Na podstawie źródeł proveniencji państwowej wynika, że w diecezji kieleckiej dwóch księży brało udział w powołaniu kółek staszicowskich. Rząd gubernialny warszawski informował 28 IV 1907 r. gubernatora kieleckiego, że w Krasocinie założono staszicowskie kółko św. Izydora, a jego przewodniczącym został ks. Teodor Urbański. Takie samo kółko powstało w Rokitnie, na czele z ks. Wojciechem Karwatem⁵⁴. Był to ewenement w skali całego Królestwa, chociaż poza tymi lakonicznymi informacjami nic o pracy księży w tych kółkach nie wiadomo, jak też do kiedy ta współpraca trwała.

⁵² W sprawie zjazdu kółek staszicowski zabrał głos także sufragan warszawski biskup K. Ruskiewicz, czego konsekwencją było odwołanie z zarządu kółek ks. Bokalskiego; *Ibidem*, s. 201.

⁵³ ADK, Akta bractw (1907-1938), sygn. OZ-A/3, k. 473-486.

⁵⁴ APK, RGK, sygn. 6084, k. 16, 17; Liczebność kółek staszicowskich nie była duża i w skali Królestwa wynosiła tuż przed wojną 140 kółek, skupiających około 6 tys. włościan; J. Bartys, *Kółka rolnicze...*, s. 62-64.

Powstanie staszycowskich kółek rolniczych było jednym z elementów rozwoju samodzielnego ruchu ludowego w Królestwie Polskim, któremu najpierw patronowało czasopismo „Siewba”⁵⁵, a po jego zamknięciu (ostatni numer ukazał się 16 V 1908 r.) czasopismo „Zaranie”, które wychodziło do 1915 roku⁵⁶. Dość często na łamach tego pisma krytykowano poczynania duchowieństwa parafialnego, a zwłaszcza podnoszono sprawę wysokości opłat za posługi religijne w tonie antyklerykalnym. Pierwszy artykuł przeciw duchowieństwu opublikował Andrzej Ignaszak, w 1908 r. Autor oskarżał księży o podkładanie kamieni i drągów pod nogi zaraniarzy⁵⁷. Z drugiej strony wydawcy pisma podkreślali pozytywną rolę jaką wśród ludu mają do spełnienia księża – walka z pijaństwem, szerzenie oświaty⁵⁸.

Zdecydowana większość duchowieństwa w Królestwie odnosiła się do zaraniarzy i ruchu ludowego negatywnie, żeby nie powiedzieć wrogo, a sympatyzującego z ruchem ks. Kwiatkowskiego nazywano mianem „wywrotowego kapłana polskiego”. Przyczyn tego zjawiska upatrywać należy w zdecydowanym antyklerykalizmie zaraniarskim⁵⁹ oraz wpływie na ruch ludowy działaczy związanych z postępową demokracją (pedecją). Działacze ci bardzo mocno krytykowali duchowieństwo, ale przede wszystkim propagowali walkę z religią katolicką na terenie wsi, czego księża zapewne mocno się obawiali. Trudno było zjednać dla Postępowej Demokracji duchowieństwo, skoro czołowy „postępowiec” na łamach „Myśli Niepodległej” dowodził, że nauczyciele ludowi powinni głosić nie tylko „antyklerykalizm, lecz monistyczny ewolucjonizm”⁶⁰.

⁵⁵ Bardzo niechętnie do tego pisma i jego zwolenników odnosił się ks. W. Gluziński, proboszcz parafii Łetkowiec w dekanacie miechowskim; J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 261-262.

⁵⁶ Kres działalności pismu zadały władze carskie aresztując redaktora M. Malinowskiego i Irenę Kosmowską, a następnie liczną grupę zaraniarzy. Malinowski i Kosmowska zostali wywiezieni przez władze carskie do Moskwy i osadzeni w więzieniu; S. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stański, *Zarys historii polskiego ruchu ludowego, t. 1 1864-1918. Makieta*, Warszawa 1963, s. 185.

⁵⁷ D. Olszewski, *Kościół katolicki a ruch ludowy na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Wiś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 2, pod red. M. Przeniosło i S. Wiecha, Kielce 2005, s. 15.

⁵⁸ „Zaranie” 1910, nr 10, s. 185-186.

⁵⁹ W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, s. 142-169.

⁶⁰ S. Gajewski, *Postępowa Demokracja a Kościół w Królestwie Polskim*, „Chrześcijańcin w świecie” 1982, t. 14, nr 6/108, s. 29-30.

Równie mocno, a może nawet bardziej niż kierunek pisma drażniło kler naczelną hasło zaraniarzy: „sami sobie”. W myśl tej idei postulowano wyzwolenie chłopstwa spod patronatu dworu i plebani i oparcie się w działaniach społecznych na własnych siłach⁶¹. Nie trudno dostrzec, że w ten sposób próbowano podważyć dotychczasowe autorytety wsi polskiej, a mianowicie dwór i plebanię. Wizja utraty kontroli nad masami chłopskimi w dużym stopniu determinowała poczynania księży.

Wobec tego istotne znaczenia dla analizowanego zagadnienia ma kwestia zasięgu oddziaływania „Zarania” w środowiskach parafialnych na terenie diecezji kieleckiej. Według źródeł proveniencji kościelnej krąg odbiorców tego pisma nie był szczególnie szeroki. W sprawozdaniach z wizytacji biskupich podawano zwykle liczbę od jednego do kilkunastu⁶². Księża bardzo często pisali, że „zwoleńników *Zarania* w parafii nie ma”, bądź „złych pism nie ma”. Natomiast charakterystycznym było publiczne czytanie czasopisma w domach chłopskich, do czego wystarczył tylko jeden egzemplarz gazety. Podczas takich „odczytów” gromadziło się dość dużo grono osób⁶³. W ten sposób, poniekąd konspiracyjny, szerzyły się na wsi poglądy zaraniarskie. W sprawozdaniach pisano również o czytelnictwie wśród chłopów innych pism zakazanych przez władzę diecezjalną, takich jak: „Lud Polski” i „Gazeta Ludowa”⁶⁴.

Przyznać należy, że do 1911 r. na linii „Zaranie” – duchowieństwo panował względny „spokój”. Sprawa ks. Szymkiewicza wydaje się być odosobnioną. Mało tego, zdaniem S. Gajewskiego część księży sympatyzowała z „Zaraniem”⁶⁵. Jednak na przełomie lat 1911-1912 rozpoczęło się decydujące starcie pomiędzy władzami kościelnymi a „Zaraniem”, a diecezja kielecka była jedną z tych, w której walka przebiegała najgoręcej⁶⁶. Impulsem do tej aktywności stały się wystą-

⁶¹ S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...*, s. 207.

⁶² ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/4, k. 34, 42, 44; sygn. OD-1/5, k. 43; sygn. OD-1/6, k. 15, 27, 73; sygn. OD-1/7, k. 75, 100; sygn. OD-1/9, k. 34; 82, 173, 180, 193; sygn. OD-1/10, k. 505; Najwięcej, bo dwunastu, zwolenników „Zarania” było w parafii Bejsce; Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 62.

⁶³ Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 173.

⁶⁴ Ibidem, sygn. OD-1/10, k. 437, 505; Do pism szkodliwych zaliczano również „Myśl Niepodległą”; Ibidem, sygn. OD-1/3, k. 67; sygn. OD-1/5, k. 43.

⁶⁵ S. Gajewski, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...*, s. 201-202.

⁶⁶ Konfliktem pomiędzy „Zaraniem”, a duchowieństwem bardzo mocno zainteresowane były władze rosyjskie. General-gubernator warszawski w liście do naczelników

pienia biskupa kieleckiego A. Łosińskiego⁶⁷. Najpierw w czerwcu 1911 r. biskup wydał zarządzenie zabraniające zaraniarzom udziału w uroczystościach powitalnych biskupa podczas wizytacji pasterskiej. Następnie 3 XI 1911 r. wydał słynny list, w którym zabraniał proboszczom rozgrzeszać tych, którzy by prenumerowali, czytali, słuchali i w jakikolwiek sposób świadomie popierali gazetę „Zaranie”⁶⁸. Zakaz obejmował również udzielania sakramentów z wyjątkiem chrztu i *aticulum mortis*. Zapewne, aby wzmocnić wydźwięk własnych słów, Łosiński wydał list opublikowany na łamach „Przeglądu Katolickiego”, w którym wyjaśniał znaczenie listów pasterskich. Biskup powołując się na słowa św. Pawła: „Bądźcie posłuszni przelożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuwają, jako [ci] którzy za dusze wasze liczbę oddać mają”, zabraniał świeckim wszelakiej krytyki listów pasterskich⁶⁹.

Idąc dalej w swoim postępowaniu Łosiński nakazywał duchowieństwu przestrzegać, aby lud bez ich wiedzy nie czytał żadnych nowych pism. Księża mieli jednocześnie oceniać, które czasopisma były odpowiednie dla ludu. Zarządzenie to redakcja „Zarania” skomentowała w następujący sposób: „Niedługo i kichnąć nie będzie wolno bez pozwolenia ks. biskupa Łosińskiego”⁷⁰.

W prasie klerykalnej drukowano zaś głosy popierające postawę biskupa kieleckiego. „Gazeta Świąteczna” opublikowała list kilku parafian z Igołomi dziękujący Łosińskiemu za wydanie listu pasterskiego potępiającego zaraniarzy. Parafianie pisali także, że nikt z nich nie czytał „Zarania”, a gorący przykład dawał im ks. Edward Gacki⁷¹.

guberni Kraju Przywiślańskiego z dn. 15/28 VIII 1912 r. zalecał zwracać baczną uwagę na środki jakie księża stosują w walce z „Zaraniem”; APK, Kancelaria Gubernatora Kieleckiego (dalej: KGK), sygn. 2433, k. 1-2.

⁶⁷ Zwolennika dla własnych poglądów znalazł bp Łosiński w przedstawicielu inteligencji kieleckiej dr Mieczysławie Zawadzkim; „Gazeta Kielecka” 1911, nr 99, s. 1-2.

⁶⁸ „Przegląd Katolicki” 1912, nr 1, s. 3-8.

⁶⁹ W dalszej części listu bp Łosiński pisał następująco: „Ktokolwiek lekceważy naukę, wskazówki podane w liście pasterskim, a tym bardziej gdy je krytykuje złośliwie i odrzuca – tem samym świadczy, że wiary nie ma, albo mniej ją rozumie od dziecka, uczącego się katechizmu – chociażby pod wielu innymi względami był inteligentnym wykształconym człowiekiem. Przed tego rodzaju osobnikami już Paweł św. Przestrzegał współczesnych sobie chrześcijan, mówiąc: *A jeśli kto jest nieposłuszny słowu naszemu przez list, tego nie znacie, a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził*”; „Przegląd Katolicki” 1912, nr 4, s. 51.

⁷⁰ „Zaranie” 1912, nr 51, s. 1306.

⁷¹ „Gazeta Świąteczna” 1911, nr 1629, s. 7.

Na temat stosunku kieleckich władz diecezjalnych do samodzielnego ruchu ludowego napisano już dość wiele⁷². Mniej natomiast w dotychczasowych badaniach poświęcano stanowisku kleru parafialnego. Należy zastanowić się nad tym, czy i w jakim stopniu, poczynania zwierzchników diecezjalnych determinowały stanowisko szeregowego duchowieństwa wobec „Zarania” i jego zwolenników.

Większość duchowieństwa kieleckiego podobnie jak w innych diecezjach Królestwa wrogo odnosiła się do „Zarania” i głoszonych tam poglądów. Jednak na podstawie zachowanych źródeł wydaje się, że zdecydowane wystąpienia przeciw temu pismu rozpoczęły się dopiero od publicznego potępienia „Zarania” przez biskupa Łosińskiego. Ale nie brakowało też księży, którzy proces eliminacji pisma wcielali w życie z własnej inicjatywy⁷³. Na przykład ks. Szymon Skurczyński z Gór zapewniał, że w jego parafii „pism bezbożnych nie ma, bo gdyby się takowe znalazło to się je natychmiast usuwa”⁷⁴.

W tym celu kapłani stosowali różnorodne środki: bojkot zaraniarzy w życiu towarzyskim i społecznym⁷⁵, ale przede wszystkim wykorzystywano różne formy nauczania kościelnego. Tę metodę stosował ks. Adam Badowski z Pacanowa, który idąc w ślady swego kolegi ks. Wojciechowskiego głosił liczne kazania wymierzone w stronników pisma⁷⁶. Kiedy nie stało własnego autorytetu kapłanom parafialnym pomagali misjonarze, a nawet sam biskup Łosiński. Tak działo się w Niegardowie, gdzie poczynania miejscowego proboszcza Stanisława Miętowskiego wsparł biskup kielecki, „a klerycy w czasie uroczystości całymi garściami rozdawali broszurę ks. [Ignacego] Kłopo-

⁷² J. R. Sz a f l i k, *O rząd...*, s. 327-330, W. P i a t k o w s k i, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956; S. Lato, *Ruch chłopski na Kielecczyźnie 1864-1931*, w: *Z dziejów ruchu ludowego na Kielecczyźnie*, Kraków 1970.

⁷³ Księża Władysław Samulik z Sieciechowic, Jan Szpakiewicz ze Staboszowa i Stanisław Raczkowski ze Smardzewic, jak sami stwierdzili walkę z „Zaraniem” podjęli na wszelkie sposoby. ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/6, k. 9, 15, 23.

⁷⁴ Ibidem, sygn. OD-1/3, k. 69.

⁷⁵ Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 152.

⁷⁶ „Zaranie” 1910, nr 16, s. 319-320; W „Zaraniu” zamieszczono jeszcze jedną korespondencję z Pacanowa, w której pisano, że działania ks. Badowskiego nie przyniosły żadnego skutku, a sam ksiądz przystąpił do założonej przez zaraniarzy kasy pożyczkowo-oszczędnościowej i zaprzestał ataków na to czasopismo i jego czytelników; Ibidem, 1910, nr 39, s. 783-784; Por. też: Ibidem, 1913, nr 11, s. 284.

towskiego *Co to są zaraniarze*⁷⁷. W parafii Uniejów, w dekanacie miechowskim, urządzano misje parafialne w celu prześlągnięcia za grzechy, czyli zaraniarzy⁷⁸.

Ksiądz Sikorski z parafii Złotniki aby wyeliminować czytelnicstwo „Zarania” podczas obrad zgromadzenia gminnego wyłożył z własnej kieszeni 30 rb. na zaprenumerowanie „Gazety Świątecznej”⁷⁹.

Głośnym przeciwnikiem „Zarania” był również ks. Władysław Trojanowski, z parafii Książnice Wielkie, który odmawiał udzielania ślubów sympatykom tego czasopisma. Ten sam wybieg stosował ks. Stanisław Podmagórski z Kozłowa⁸⁰. Księża prowadzili walkę z „Zaraniem” również na polu gospodarczym. W gminie i wsi Wójcza miejscowy proboszcz usilnie pilnował, aby do sklepu spółdzielczego nie należał żaden zaraniarz⁸¹.

O sukcesach w zwalczaniu sympatyków „Zarania”, co gorliwsi kapłani pisali w sprawozdaniach z wizytacji pasterskich. Ksiądz Jan Prawda z Książa Wielkiego szczycił się, że z parafii usunięto czterech zaraniarzy (dwóch przed dekretem bp Łosińskiego i dwóch po dekrete). Wspomniany ks. Miętkowski nie omieszczał zaznaczyć, że w jego parafii „są dwa kółka staszycowskie, które dzięki Bogu upadają”. Natomiast ks. Wincenty Gajdziński z Żarnowca dążył do natychmiastowego zlikwidowania dwóch kółek staszycowskich powstałych w jego parafii. Kiedy jedno z nich przystąpiło do CTR natychmiast powiadomił o tym fakcie bpa Łosińskiego, zapewniając, że dołoży starań, aby i to drugie „zlikwidować w najbliższym czasie”⁸².

⁷⁷ Walkę z „Zaraniem” prowadził również ks. Miętkowski i, zdaniem korespondenta, wykorzystywał do tego kobiety nagannych obyczajów; Ibidem, 1912, nr 39, s. 972; 1911, nr 51, s. 1222; Na temat osoby i działalności ks. I. Kłopotowskiego por.: D. O l s e w s k i, *Ks. Ignacy Kłopotowski życie i apostołat*, Warszawa 1996.

⁷⁸ „Zaranie” 1912, nr 13, s. 153-156; W. P i ą t k o w s k i, *Dzieje ruchu zaraniarskiego...*, s. 151-152.

⁷⁹ ADK, Akta personalia ks. Franciszka Żarskiego 1870-1937, sygn. XŻ-2, k. 56.

⁸⁰ Korespondencja posiadała bardzo charakterystyczny tytuł: „Z pod Koszyc, z Kieleckiego – a w nawiasie – „z okolic największego prześlągnięcia zaraniarzy”; „Zaranie” 1913, nr 40, s. 1050-1051; 1914, nr 7, s. 155-156.

⁸¹ Według korespondenta „Zarania” ks. proboszcz miał usunąć z członkostwa w spółdzielni nawet 15-letniego chłopca; Ibidem, 1913, nr 19, s. 503.

⁸² ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/5, k. 12; S. G a j e w s k i, *Duchowieństwo w Królestwie Polskim...*, s. 208.

Można jednak mniemać, że nie wszyscy księża z jednakową siłą i ochotą przystąpili do tępienia „Zarania”. Znane jest nazwisko ks. Włosińskiego⁸³, który nie występował przeciw temu czasopismu. Został jednak usunięty z zajmowanej funkcji, którą objął ks. Miętkowski, znany ze swego stanowiska wobec „Zarania”. Kwestią domysłów pozostaje odpowiedź na pytanie, czy odwołanie kapłana było związane z tą sprawą.

Restrykcje podjęte przeciw sympatykom pisma prowadziły do wymiernych rezultatów. Brak możliwości skorzystania z posług religijnych oraz wprowadzenie ostracyzmu społecznego popychało niektórych zaraniarzy do oficjalnego wyrzeczenia się pisma i kornego powrotu na łono wiernych sług Kościoła katolickiego. Mieszkaniec parafii Kazimierza Mała, Józef Marzec, wystosował nawet oficjalne pismo do biskupa Łosińskiego, w którym to piśmie zapewniał, że zrywa z „Zaraniem” i prosił o przebaczenie i możliwość udzielenia mu sakramentów świętych⁸⁴.

Niektórych zwolenników „Zarania” zmuszano do publicznego wyrzeczenia się pisma, m. in. Stanisława Rzymyskiego, jednego z czterech zaraniarzy (obok niego byli to: Mateusz Manterys⁸⁵ z Pojałowic, Józef Rączkowski i Jacenty Miszczyk z Niegardowa) publicznie wyklętych przez biskupa Łosińskiego⁸⁶. W Sączowie jednemu ze zwolenników „Zarania” zaprenumerowano bezpłatnie „Zorzę”⁸⁷.

W zakończeniu należy stwierdzić, że duchowieństwo diecezji kieleckiej nie podeszło obojętnie do kształtującego się ruchu zaraniarskiego i ludowego. Podobnie jak w Królestwie Polskim i w Galicji, wśród duchownych kieleckich panowało przekonanie o konieczności walki z tym ruchem. Poczynania kleru były tym bardziej interesujące,

⁸³ Prawdopodobnie chodzi o ks. Adama Włosińskiego, w 1911 r. administratora parafii Niegardów. W Ordo divini officii za lata 1911-1912 nie występuje bowiem nazwisko ks. Włostowskiego, o którym pisał korespondent „Zarania”.

⁸⁴ ADK, Akta parafii Kazimierza Mała, sygn. PK-31/1/b, k. 344.

⁸⁵ Mateusz Manterys był posłem z guberni kieleckiej do I Dumy Państwowej.

⁸⁶ Na łamach „Zarania” St. Rzymyski pisał o tym, że został zmuszony do publicznego („Polak-Katolik”) wyrzeczenia się „Zarania” i, że był to tylko wybieg z jego strony, bowiem z pismem nie zerwał; „Zaranie” 1912, nr 9, s. 214; 1913, nr 17, s. 711.

⁸⁷ ADK, Wizytacje Pasterskie, sygn. OD-1/6, k. 27; Do parafii Chlevice, w celu zwalczania „Zarania” redakcja „Polaka-Katolika” przysyłał różne broszury i pisma, które miejscowy proboszcz Laudański rozdawał za darmo pomiędzy parafianami; Ibidem, sygn. OD-1/10, k. 552.

że poważne grono tej grupy rekrutowało się z pod chłopskiej strzechy. Polaryzacja stanowisk następowała dość szybko i zepchnęła kielecką zwierzchność diecezjalną w osobie biskupa Łosińskiego, do obozu zdecydowanych przeciwników ruchu zaraniarskiego. Ta zdecydowana postawa poniekąd zmuszała część księży do podobnego kierunku działań, ale liczne grono kapłanów do zwalczania zaraniarzy przystąpiło z własnej inicjatywy. Dlatego też prawdopodobna wydaje się być teza, że działania biskupa Łosińskiego wymierzone przeciw „Zaraniu” trafiły na podatny grunt, a decydujące znaczenie miało dążenie kleru do utrzymania dotychczasowych wpływów na wieś polską.

Stowarzyszenia spóżywców i spółdzielczość kredytowa

Stowarzyszenia spóżywców zaczęły powstawać w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku. Początkowo według ustawodawstwa rosyjskiego były one zaliczane do kategorii instytucji dobroczynnych i podlegały wydziałowi higieny ludowej i dobroczynności publicznej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zaś statuty w celu zatwierdzenia należało przedstawiać ministrowi. Ułatwienia w zakładaniu tych instytucji nastąpiły w 1897 r. kiedy to wydano ustawę normalną⁸⁸. Właściwy rozwój stowarzyszeń nastąpił dopiero po 1905 r., kiedy wydano nową ustawę normalną określającą działalność towarzystw drobnego kredytu. Duży wpływ na tę sytuację miały także następujące zmiany polityczne i powołanie w Warszawie, w 1906 r. Towarzystwa Kooperatystów. Instytucja ta zajmowała się propagowaniem idei spółdzielczości, zwłaszcza spółdzielczości spóżywców, oraz pomocą w rozwijaniu spółdzielni w Królestwie. W tym też celu powołano specjalny periodyk o nazwie „Społem”. Przy redakcji „Społem” zorganizowano dział informacyjno-handlowy⁸⁹.

Działalność stowarzyszeń spóżywców spotkała się z dużym zainteresowaniem duchowieństwa diecezji kieleckiej. Aktywność kleru katolickiego na tym polu była niewątpliwie częścią szerszej kampanii społecznej mającej na celu wyeliminowanie zacofania i ciemnoty lud-

⁸⁸ *Ustawa Normalna Towarzystw Współdzielczych zatwierdzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych 13/25 V 1897 roku*, Warszawa 1905.

⁸⁹ S. Piechowicz, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze rosyjskim*, w: *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. 1 do 1918 roku, pod red. S. Ingłota, s. 259-261.

ności polskiej, przeważnie wiejskiej⁹⁰. Ludności, która niejednokrotnie padała ofiarą wyzysku różnego rodzaju naciągaczy i pośredników handlowych. Propagowanie idei spółdzielczości, organizowanie sklepów spółdzielczych, miało likwidować ten problem i w związku z tym podnosić poziom życia⁹¹.

Jak wcześniej wspomniano do 1905 r. stowarzyszenia spóżywców głównie wskutek oporu władz carskich rozwijały się słabo. Przeważnie też działalność stowarzyszeń koncentrowała się wokół zakładów przemysłowych oraz pracowników kolejowych⁹². Stąd też udział w nich duchowieństwa był prawdopodobnie niewielki. Wiadomo jednak, że w organizacji stowarzyszenia spóżywców w Wolbromiu, które powstało w 1892 r. wzięło udział kilku obywateli ziemskich i księży⁹³. Natomiast ks. Franciszek Smółka wraz z mieszkańcami parafii starał się o założenie w Olkuszku stowarzyszenia spóżywczego w 1903 roku⁹⁴.

Stopniowo, w organizowanie stowarzyszeń spóżywców, angażowali się przedstawiciele różnych grup społecznych, m. in. ziemiaństwo, przedstawiciele wolnych zawodów oraz robotnicy. Do grona inicjatorów tego typu spółdzielczości z całą pewnością zaliczyć należy także duchowieństwo katolickie. Tezę tę w pełni potwierdzają wyniki badań. Dokładne określenie liczby księży z diecezji kieleckiej zaangażowanych w działalność tych stowarzyszeń nie jest w pełni możliwe ze względu na brak dostatecznych źródeł. W pełni natomiast uprawniony jest pogląd, że udział ten był powszechny.

W latach 1906-1914 co najmniej 26 księży wzięło bezpośredni udział w organizowaniu stowarzyszeń spóżywców na terenie diecezji kieleckiej⁹⁵. Kapłani samodzielnie lub wspólnie z miejscową ludnością

⁹⁰ Kapłanów do zakładania stowarzyszeń spóżywców zachęcano na łamach czasopism, m. in. „Społem”; „Społem” 1907, nr 18, s. 287.

⁹¹ „Gazeta Kielecka” 1909, nr 71, s. 3.

⁹² S. Piechowicz, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego...*, s. 246-247; W 1902 r. było w Królestwie Polskim 44 stowarzyszeń spóżywców, z czego 6 w gub kieleckiej; „Gazeta Kielecka” 1902, nr 83, s. 1; „Kurjer Zagłębia” 1909, nr 22, s. 1.

⁹³ „Gazeta Kielecka” 1892, nr 61, s. 1.

⁹⁴ APK, RGK, sygn. 5889, k. 3.

⁹⁵ Księża – inicjatorzy powoływania stowarzyszeń spóżywców: **Dekanat Jędrzejowski**: P. Waśkiewicz – Sędziszów; W. Zamojski – Małogoszcz; **Dekanat Miechowski**: – J. Prawda, A. Waloch – Książ Wielki; B. Domagalski – Proszowice; W. Sokółowski

występowali do władz państwowych prosząc o udzielenie odpowiedniego zezwolenia. Rola założycieli tych towarzystw sprowadzała się wówczas tylko do wymienienia w podaniu nazwy towarzystwa, terenu działalności, wysokości udziału i odpowiedzialności członków⁹⁶.

Często zdarzały się sytuacje, w których parafianie działali pod namową księży zachęcających ludność do spółdzielczości. W Sułoszowie parafianie założyli sklep spożywczy pod namową ks. Józefa Zalewskiego. W ten też sposób powstały dwa sklepy spółdzielcze w Probołowicach i Czarnocinie. W ich powstanie zaangażowali się księża Leon Brykalski i Mateusz Gajos. Zdaniem korespondenta „Gazety Kieleckiej” „Ci dwaj kapłani i obywatele, rzucają rękawicę całemu bodaj powiatowi pińczowskiemu, wzywając swych kolegów do podobnej pracy”⁹⁷.

W Miechowie za namową proboszcza Franciszka Noszczyka powstał sklep bławatny⁹⁸. W Niwce do powstałego sklepu spółdzielczego jako pierwszy zapisał się proboszcz z Mrzygłodu, Romuald Wójcik, by zachęcić innych do wstępowania w szeregi członków⁹⁹. Głównie dzięki namowom księży z okolic Wolbromia sprowadzono do sklepu spółdzielczego nasiona, dzięki czemu chłopcy mogli uniknąć niepewnego towaru i wielu oszustw. Jak zapewniała „Gazeta Kielecka” nie wszyscy włościanie dali się przekonać, że sklep „spożywczy nie dla własnej tylko korzyści sprowadza nasiona, ale dla wygody

– Słomniki; R. Wiąrowski - Prandocin; **Dekanat Olkuski**: T. Jabłoński – Sułoszowa; Cz. Hodorowski - Strzegowa; **Dekanat Pińczowski**: F. Staszkiwicz – Książnica Wielka; A. Kuliński - Bejsce; K. Aksamitowski – Kazimierza Wielka; **Dekanat Stopnicki**: F. Liwiński – Piotrkowice; A. Badowski - Pacanów; J. Piechowicz – Sołec; **Dekanat Włoszczowski**: P. Noszczyk – Nakło; L. Szydziński – Kossów; APK, RGK, sygn. 6301, k. 1, 7; sygn. 6396, k. 3, 8; 6379; k. 3, 8; sygn. 6389, npgn; 6327, k. 3, 8; sygn. 6300, k. 2, 8; sygn. 6322, k. 1, 7; sygn. 6363, k. 1, 6; sygn. 6323, k. 1, 6; sygn. 6368, k. 3, 9; sygn. 6206, k. 1, 7; APK, KGK, sygn. 2266, npgn; „Gazeta Kielecka” 1913, nr 100, s. 3; Patrz także nazwiska księży podane niżej w tekście.

⁹⁶ Ustawa z 1904 r. pozwalała przyjmować do towarzystw kredytowych tylko osoby posiadające własny warsztat pracy. W ustawie z 1895 r. takiego zastrzeżenia nie było. W zarządach i redach towarzystw pracowali księża, nauczyciele, urzędnicy prywatni i ludzie wolnych zawodów. Wobec tego na podstawie nowych przepisów kwestionowano ich udział w tych instytucjach; S. Wojciechowski, *Historja spółdzielczości polskiej...*, s. 175-176, 234-235; W. Kłapkowski, *Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich*, Warszawa 1928, s. 21-32.

⁹⁷ „Gazeta Kielecka” 1909, nr 71, s. 3; „Kurjer Kielecki” 1913, nr 176, s. 2-3.

⁹⁸ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 51, s. 3.

⁹⁹ „Gazeta Świąteczna” 1910, nr 1557, s. 2.

i pożytku gospodarzy”¹⁰⁰. Poza tymi informacjami wiadomo, że proboszcz parafii Świniary, Bartłomiej Stefański, „do czterech sklepów należał wkładem i zachętą”, a w działalności stowarzyszenia „Nadzieja” w Miechowie brało udział dwóch kapłanów: F. Noszczyk i Kacper Szklanik¹⁰¹.

Bardzo często kapłanom powierzano odpowiedzialne stanowiska we władzach stowarzyszeń. Znane są nazwiska sześciu księży, którzy pełnili obowiązki prezesów¹⁰², a w siedemnastu przypadkach należeli do składu zarządu¹⁰³. Niewiele, poza ogólnikowymi informacjami, wiadomo natomiast o działalności księży w zarządach tych stowarzyszeń. Nie można też w pełni określić zależności między udziałem danego kapłana w zorganizowaniu stowarzyszenia i pełnieniem przez tegoż stanowiska w zarządzie.

Niezwykle aktywnym w stowarzyszeniach spożywców był ks. Władysław Musielewicz. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu

¹⁰⁰ „Gazeta Kielecka” 1904, nr 27, s. 3.

¹⁰¹ ADK, Wizytacje parafialne, sygn. OD-1/9, k. 152; APK, RGK, sygn. 6395, k. 6; Warto także odnotować, że ks. kanonik Hołociński, dziekan i proboszcz jędrzejowski zagajal 30 V 1912 r. spotkanie organizacyjne stowarzyszenia spożywców „Podklasztorze”, które swoim terenem obejmować miało miasto Jędrzejów przedmieście Podklasztorze i cztery najbliższe wsie; „Gazeta Kielecka” 1912, nr 52, s. 3.

¹⁰² Chęciny – Teodor Czerwiński; Iwanowice – Klemens Szeronos; Lelów – Michał Bielecki; Myszków – Stanisław Zapalowski; Włodowice – Adam Badowski; Chęciny – Fr. Seraficki; APK, RGK, sygn. 6395, k. 51; APK, ZPK, sygn. 901, npgn; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/4, k. 44; Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Rząd Gubernialny Piotrkowski (dalej: RGP), sygn. 8766, k. 29; Ibidem, sygn. 8602, k. 10.

¹⁰³ Obok księży wymienionych w tekście byli to: Małogoszcz – Wincenty Zamojski, Jan Banach; Słomniki – Jan Duda; Morawica – Franciszek Marszycki; Kromolów – Klemens Hołociński; Tuczępy – Franciszek Rajski; Wawrzeńczyce – Adam Poniński; Potok – Władysław Durmasiewicz; Bolesław – Edmund Kanicki; Myszków – Eugeniusz Markell; Grodziec – W. Cheliński, Z. Pawłowski; Chęciny – Stanisław Ciechwierz; później jeszcze ks. F. Seraficki (Towarzystwo pod nazwą „Gwiazda” obejmowało miasto Chęciny i wsie gminy Korzecko: Starochęciny, Radkowice, Wrzosey, Wola Murowana, Bolechowice, Zagrody, Skiby, Polichno, Korzecko, Tokarnia, Mosty, Zgórsko i Zalesie. Zezwolenie na działalność od gubernatora kieleckiego otrzymano od 16 XII 1912 r., a działalność rozpoczęto 27 II 1913; APK, ZPK, sygn. 901, npgn); „Kurjer Kielecki” 1913, nr 123, s.3; nr 113, s. 3; APK, KGK, sygn. 2371, k.476; APK, ZPK, sygn. 901, npgn; Gazeta Kielecka” 1909, nr 90, s. 2; „Głos Ludu” 1913, nr 35, s. 559; APK, RGK, sygn. 6395, k. 50, 60; sygn. 6151, k. 3, 142; APL, RGP, sygn. 8766, k. 29.

powstało w Skale stowarzyszenie spożywcze „Przyszłość”, z sześcioma filiami (sklepami). Dzięki zabiegom ks. Musielewicza udało się powołać Stowarzyszenie Spółdzielcze, do którego należało: 10 schronisk i sal zajęć dla dzieci, dwie szwalnie, cztery czytelnie, kursy handlowo-spółdzielcze, fabryka mydła i smarów oraz tartak i młyn motorowy. Na potrzeby Stowarzyszenia wybudowano „okazały Dom Społeczny”¹⁰⁴.

Czynny udział w powstaniu kieleckiej hurtowni towarów spożywczych dla handlu i mieszkańców miasta mieli księża kieleccy. Asesorem spotkania organizacyjnego 25 III 1913 r. hurtowni był ks. Teodor Urbański. W dyskusji nad działalnością tej instytucji wzięli udział ks. Urbański, Karol Sikorski i Franciszek Sonik. Na spotkaniu organizacyjnym powołano specjalną komisję, która zająć się miała zjednaniem odpowiedniej liczby udziałowców. Wśród członków tej komisji nie było żadnego duchownego¹⁰⁵.

Zebraniu hurtowni 14 IV 1913 r. przewodniczył ks. Stanisław Zapałowski z Koziegłówek – „dzielny kapłan – obywatel”. Asesorem spotkania był ks. prof. Sikorski. W przemówieniu ks. Zapałowski stwierdził, że w swojej historii „naród nasz rycersko-rolniczy – zapomniał o handlu a nie tylko zapomniał, ale lekceważył go wstydział się łokcia i miarki, i handel oddawał przybyszom – wrogom Żydom. Byliśmy w letargu – ale naród obudził się i zabrał do zbożnej pracy”. W zakończeniu Zapałowski dodawał: „Taką hurtownię [chrześcijańską] zakładamy w Kielcach, którą zorganizować trzeba na trwałych fundamentach – ażeby stała się ogniskiem i wzorem dla całej Ziemi Kieleckiej”.

Zdaniem korespondenta „Gazety Kieleckiej”, M. Rawicza, swoje powstanie hurtownia zawdzięczała właśnie ks. Zapałowskiemu, który „przypadkowo znalazł się na zebraniu”. To jego słowa, że „budowę hurtowni można rozpocząć nawet z małym kapitałem (6 tys. rb.), byle prowadzić ją energicznie z wiarą i uczciwie, a ta z początku mała hurtownia przeistoczy się w wielką i z czasem obracać będzie wielkim kapitałem”, przekonały zgromadzonych, że organizacja przedsięwzięcia ma szansę powodzenia. Początek obrad końcowego sukcesu nie

¹⁰⁴ „Kurjer Kielecki” 1912, nr 49, s. 3; nr 40, s. 3; nr 44, s. 3

¹⁰⁵ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 35, s. 1; „Kurjer Kielecki” 1913, nr 144, s. 2

zapowiadał¹⁰⁶. Natomiast we władzach hurtowni kieleckiej księża nie pełnili żadnych funkcji¹⁰⁷.

Działalność księży w stowarzyszeniach spożywców mimo wielu pozytywnych głosów nie zawsze przebiegała we wzorowej współpracy z pozostałymi członkami. Głośny był na przykład konflikt pomiędzy ks. W. Bogackim, prezesem sklepu spółdzielczego w Żarkach (parafia Żarki, dekanat będziński), a członkami zarządu tegoż sklepu. Obie strony konfliktu oskarżały się o dokonywanie licznych nadużyć i świadome działanie na szkodę spółki. Członkowie stowarzyszenia dowodzili, że ks. Bogacki domagał się wypłacenia 20% dywidendy, ponadto oskarżano księdza o „prowadzenie wojny podjazdowej wobec stowarzyszenia” i niegodziwe postępowanie wobec zarządu. Zarzucono kapłanowi także daleko idącą niekompetencję. Ze swej strony ks. W. Bogacki w szeregu artykułów stanowczo zaprzeczał doniesieniom jakoby miał żądać wspomnianej dywidendy lub wydania tyleż czystego zysku z działalności sklepu. Ponadto dowodził, w szczegółowym wywodzie, że to właśnie jego następcy byli winni złej kondycji finansowej spółki. Przykrym finałem konfliktu było ustąpienie ks. Bogackiego z funkcji prezesa¹⁰⁸.

Niekorzystnie do zaangażowania księży w powstawanie stowarzyszeń spożywców odnosili się sympatycy ruchu ludowego. Korespondent „Zarania” pisał w 1912 r., że do sklepów powstających w Przylęku Szlacheckim i Brzostku (dek. włoszczowski) wybrano księży, co według niego nie było najlepszym rozwiązaniem. Zdaniem korespondenta wspomniane okolice „należą do najciemniejszych, a do zarządów powołuje się tych, którzy karzą się powoływać”. Powątpiewano także nad sukcesem powstającej organizacji¹⁰⁹. Zupełnie inaczej, o przebiegu założenia stowarzyszenia w Przylęku, pisano w „Gazecie Świątecznej”. Zasługę inicjatora i realizatora przypisywano ks. M. Nowakowskiemu. Ksiądz proboszcz „odnowiwszy kościół stara się teraz

¹⁰⁶ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 44, s. 1.

¹⁰⁷ Prezesem został wybrany Jan Kotowski, wiceprezesem Marcei Wrzesiński, sekretarzem Jan Monigman, skarbnikiem Teodor Kłodowski; Ibidem, 1913, nr 43, s. 2-3.

¹⁰⁸ Co ciekawe nie wiadomo nic o postawie jaką wobec sporu zajmował ks. Witek, kolejny duchowny – członek zarządu; „Kurjer Zagłębia” 1909, nr 58, s. 2; nr 142, s. 1; „Przegląd Katolicki” 1909, nr 25, s. 397-398; nr 26, s. 413; nr 27, s. 428-429.

¹⁰⁹ „Zaranie” 1912, nr 32, s. 794.

o założenie dwóch sklepów spółkowych w Brzostku i Przylęku. Nowakowski objął też stanowisko w zarządzie¹¹⁰. W Bejskach miejscowy proboszcz ks. Jakub Kuliński próbował założyć sklep spółdzielczy do którego początkowo zapisało się wiele osób. Do inicjatywy tej niechętnie odnieśli się Żydzi i zaraniarze, i za ich namową – jak twierdził ks. Kuliński – ten pożyteczny pomysł upadł¹¹¹.

Spółka „Promyk” w Sułoszowie powstała z inicjatywy proboszcza rozwijała się tak dobrze, że w 1913 r. pod swoim patronatem miała już trzy sklepy. Sukces działalności sklepu spółdzielczego spotkał się ze sprzeciwem innych sklepikarzy, których postawę ostro gromił z ambony ks. J. Later¹¹². W sprawozdaniu z wizytacji pasterskiej ks. Jabłoński napisał, „że niezgoda wielka panuje na tle działalności sklepu spółdzielczego”. W Chlewicach zorganizowano sklep spółkowy pod zarządem zaraniarzy, wobec czego ksiądz nie brał udziału w jego działalności, „bo i nie proszą”¹¹³.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że powstające sklepy spółdzielcze godziły w istniejącą sieć handlową. Nie było więc nic dziwnego w tym, że przeciwko ich działalności występowali miejscowi kupcy.

Nie zawsze działalność księży w różnego rodzaju stowarzyszeniach spotykała się z akceptacją nawet we własnym środowisku. Ksiądz Józef Lendo na łamach „Przeglądu Katolickiego” wręcz protestował przeciw uczestnictwu kapłanów w stowarzyszeniach dowodząc, że praca ta odrywa ich od prawdziwego powołania kapłańskiego jakim jest praca nad zbawieniem duszy człowieka¹¹⁴. Głos ten chociaż reprezentował stanowisko mniejszej części duchowieństwa nie należał do rzadkości. Kapłani sceptycznie ustosunkowani do zaangażowania społecznego kleru znajdowali się również w kieleckim środowisku diecezjalnym. Na przykład ks. Wincenty Gajdziński oddawał pierwszeń-

¹¹⁰ „Gazeta Świąteczna” 1912, nr 1643, s. 2: Konflikty z zaraniarzami doprowadziły prawdopodobnie proboszcza z parafii Przylęk Szlachecki do ustąpienia z zajmowanego stanowiska; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/10, k. 505.

¹¹¹ Ibidem, sygn. OD-1/9, k. 62.

¹¹² „Gazeta Kielecka” podawał, że inicjatorem powołania sklepu był proboszcz ks. Jabłoński, natomiast „Głos Ludu” tę zasługę przypisywał ks. Józefowi Laterowi; „Gazeta Kielecka” 1913, nr 17, s. 2; „Głos Ludu” 1913, nr 20, s. 317-318.

¹¹³ ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/10, k. 552.

¹¹⁴ „Przegląd Katolicki” 1909, nr 22, s. 348-349; nr 23, s. 362-363; nr 24, s. 381-382; nr 25, s. 395-396.

stwo obowiązkom duchowym kapłana, a dopiero później myśli o pracy społecznej. Podobnie twierdził ks. Feliks Kucharski z parafii Chroberz, pisząc, że duchowny „na jakimkolwiek polu będzie pracował zawsze i wszędzie przede wszystkim powinien być kapłanem, całą duszą oddany swemu posłannictwu[...]”. Ten sam kapłan dopuszczał natomiast możliwość, a nawet uważał za obowiązek uczestnictwo kleru w działalności społecznej, ale wewnątrzkościelnej. Niestety nie wyjaśnił co też ten termin miałyby dokładnie oznaczać¹¹⁵.

Warto zwrócić uwagę na stanowisko reprezentowane przez ks. Michała Wilamowskiego z parafii Mierzwin, dekanatu jędrzejowskiego, jakie zawarł on w referacie głoszonym na konferencji dekanalnej. Ks. Wilamowski gorąco popierał zaangażowanie duchowieństwa w działalność oświatową i wychowawczą. Bardzo sceptycznie podchodził natomiast do pracy kapłanów na polu gospodarczym: „[...] kapłan ma pilnować brewiarza i zakrystii, a nie brać udziału w zakładaniu spółek i instytucji ekonomicznych dla polepszenia bytu ludu”. Co równie istotne akurat te poglądy księdza nie znalazły poparcia, a księża zgromadzeni na konferencji dekanalnej dekanatu jędrzejowskiego uznali pracę kapłana poza kościołem „za jeden z ważniejszych jego obowiązków”¹¹⁶.

Dużo głośniejszy konflikt, z udziałem biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, wybuchł w związku z działalnością Hurtowni Warszawskiej, a pośrednio także Warszawskiego Zrzeszenia Stowarzyszeń Spożywczych (WZSS). W Stowarzyszeniu i jego zarządzie pracowały osoby różnych przekonań i poglądów. W dużym stopniu było to związane z początkami ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich. Twórcy ruchu pragnęli, by kształtował się on jako apolityczny i niezależny od spraw religijnych i poglądów politycznych¹¹⁷.

Stanowisko biskupa Łosińskiego poniekąd godziło w te szczytne idee. Nie była to pierwsza sytuacja, w której biskup kielecki zaangażował autorytet Kościoła katolickiego i sprzeciwił się „antyklerykałom i bezwyznaniowcom”. Rzecz dotyczyła „Zarania”. Na łamach pism pedeckich ukazywały się bowiem protesty podpisane przez różne osoby przeciwko prześladowaniu zaraniarzy. Na jednej z list

¹¹⁵ ADK, Kongregacje dekanalne, sygn. OD-2/1 a i b, k. 63, 79-80.

¹¹⁶ ADK, Akta kongregacji mariańskiej 1906-1933, sygn. OZ-15/2, k. 42.

¹¹⁷ „Społem” 1906, nr 10, s. 145.

znalazły się niemal wszystkie nazwiska pracowników zarządu WZSS. Przy nazwisku Romualda Mielczarskiego dodano nawet „dyrektor Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych”. Protest ten był jedną z głównych przyczyn wystąpienia biskupa Łosińskiego przeciwko WZSS. Biskup wydał również specjalny okólnik do duchowieństwa, w którym zabraniał księżom utrzymywać stosunki z Hurtownią Warszawską i redakcją „Społem”, dopóki „nie nastąpi całkowita zmiana zarządu, Rady Nadzorczej i kierunku pisma i dopóki nie wejdą do nich osoby o przekonaniach szczerze katolickich”¹¹⁸. Następnie Łosiński wystosował 12 XI 1912 r. list do przedstawicieli Hurtowni, w którym pisał w imieniu księży, aby zarząd Hurtowni Warszawskiej wrócił do „ścislej neutralności, a przestał być zespołem przeciw religijnym”. Ponadto biskup domagał się zmiany kierownictwa Hurtowni i wprowadzenia do zarządu osób wyznania katolickiego. Całość kończył dość znamienym zwrotem: „Wolno nam także pragnąć, aby Stowarzyszenia wystąpiły z żądaniem wyrwania hurtowni z pod faktycznie szczególnej opieki i wpływów żydowskich. [...] Domagamy się, by związkowe pismo Społem¹¹⁹ przeszło pod inne kierownictwo, a nie było redagowane w duchu bezwyznaniowym i socjalistycznym”¹²⁰.

Biskup Łosiński swoje poglądy przedstawił także na szpaltach „Gazety Kieleckiej”, gdzie spór między nim, a WZSS został sprowadzony do analizy dwóch koncepcji spółdzielczości; wyznaniowej berlińskiej i międzywyznaniowej kolońskiej. Łosiński popierał stanowisko berlińskie. Pisał: „Jestem bowiem przekonany, że zespolenie sił ludzi o jednakowym światopoglądzie, jednakowych wierzeniach i ideałach przy ruchliwości i sumiennej pracy nie tylko zabezpieczy od wszelkiego zgrzytu i obrażania najdroższych dla człowieka przekonań religijnych, lecz także utrzyma spokój i wzajemne zaufanie zrzeszonych

¹¹⁸ ADK, Okólniki konsystorskie, sygn. OA-2/11, k. 83.

¹¹⁹ Na temat czasopisma „Społem” Łosiński przedstawił swoje stanowisko na łamach „Przeglądu Katolickiego” używając bezceremonialnych porównań: „Przeglądając przysłane mi dwa numery *Społem* na dowód, że Związek stow[arzyszeń] spoż[ywców] nie jest partyjny i przeciwko Kościołowi nie występuje, miałem wrażenie, że czytam obłudne *Zaranie*, – tak akuratnie te same zasady są przeprowadzane”; „Przegląd Katolicki” 1912, nr 36, s. 564.

¹²⁰ Ibidem, 1912, nr 46, s. 724.

[...]”¹²¹. Rościł sobie jednocześnie prawo do czuwania nad całokształtem życia społeczno-gospodarczego w Królestwie. Jego zdaniem w tak ważnej sprawie jak powołanie WZSS organizatorzy powinni porozumieć się z biskupami polskimi¹²².

Po wystąpieniu Łosińskiego w Królestwie rozgorzała prawdziwa burza. Za stanowiskiem biskupa kieleckiego wypowiedziała się część prasy m. in. „Przegląd Katolicki” i „Gazeta Warszawska”. Na łamach tej ostatniej pisano, że Łosiński dąży do tego „ażby Związek Stowarzyszeń Spożywczych był na przyszłość całkowicie zabezpieczony od wtargnięcia do niego propagandy antykościelnej, której pierwsze próby na tym gruncie się ujawniły”. „Gazeta Warszawska” przyznawała jednocześnie, że zbyt ingerencja środowiska kościelnego w działalność Hurtowni mogłaby doprowadzić do osłabienia jej rozwoju¹²³. Zdecydowanie bardziej stanowisko Łosińskiego poparł biskup sandomierski ks. Marian Ryx. Podtrzymał on żądania biskupa kieleckiego dotyczące zmiany antyklerykalnego zarządu, który jego zdaniem dążył do kierowania organizacjami skupiającymi głównie katolików. Publiczny głos biskupa sandomierskiego był ponadto dalece łagodniejszy i ostrożniejszy w sformułowaniach¹²⁴.

Do wybuchu pierwszej wojny światowej spór nie został zażegnany. Rada Nadzorcza, w skład której wchodził ks. Mężnicki (wiceprzewodniczący) i ks. W. Błaziński, uznała działalność zarządu za zgodną z zasadami neutralności, stwierdzając jednocześnie, że przekonania członków nie mogą rzutować na ich ocenę pracy zawodowej. Stanowisko księży jakie zajęli w radzie spotkało się z krytyką na zjazdach delegatów WZSS w 1913 r. i 1914 r. oraz prasie, gdzie posądzano wspomnianych kapłanów o „modernizm”. Prawdopodobnie to skłoniło ich do ustąpienia z zajmowanych posad¹²⁵.

Na podstawie analizy przemówienia ks. Zapalowskiego wygłoszonego na spotkaniu organizacyjnym hurtowni kieleckiej można ponadto określić jeden z czynników skłaniających księży do uczestnictwa

¹²¹ „Gazeta Kielecka” 1912, nr 92, s. 1.

¹²² Ibidem, 1912, nr 94, s. 1.

¹²³ „Przegląd Katolicki” 1912, nr 48, s. 762-763.

¹²⁴ Ibidem, 1912, nr 49, s. 817-819.

¹²⁵ S. G a j e w s k i, *Duchowieństwo a ruch spółdzielczy w Królestwie Polskim (1905-1914)*, „Zeszyty Społeczne KIK” 2002, nr 10, s. 189-190.

w organizowaniu sklepów spółdzielczych. Mowa tu o hasle „swój do swego”. Realizacja hasła dotyczyła bojkotu handlu żydowskiego w Królestwie i nadaniu tej gałęzi życia gospodarczego polskiego charakteru. Akcję zapoczątkowali członkowie endecji wiele czerpiąc zapewne z poglądów wyrażonych w „Myślach nowoczesnego Polaka”, gdzie Roman Dmowski dowodził „że żydowska hegemonia ekonomiczna jest dla polskiego handlu bardzo niekorzystna, hamując rodzime procesy rozwojowe”¹²⁶. Propagandą tej kampanii zajmowały się czasopisma katolickie i ludowe zamieszczając szereg artykułów informujących czytelników o sukcesach oraz zasięgu akcji¹²⁷. Natężenie zjawiska nastąpiło na przełomie 1912 i 1913 r., co niewątpliwie było związane z klęską endecji w wyborach do IV Dumy.

Przyznać należy, że sporym zainteresowaniem akcja ta spotkała się pomiędzy duchowieństwem katolickim. Na łamach „Gazety Świątecznej” pisano o proboszczu z Kromołowa, który po nabożeństwie niedzielnym zachęcał parafian do „kupowania u swoich”¹²⁸. Na działania ks. Wojciecha Kamińskiego skarżyła się z kolei ludność żydowska wsi Wierzbanowice. Żydzi dowodzili, że ks. proboszcz zabraniał chłopom handlować z nimi, co miało szkodzić ich interesom¹²⁹. W Miechowie zorganizowano sklep bławatny, co było zasługą proboszcza Noszczyka. Organizacja sklepu miała być wcieleniem w życie hasła swój do swego i „walki z żydostwem”¹³⁰.

Udział w tej akcji nie przynosił raczej duchowieństwu powodów do chwały. Zwłaszcza niskie były pobudki jakimi się kierowano; wszak nie mówiono o wyeliminowaniu nieuczciwości i nadużyć, ale działania prowadzono gremialnie w stosunku do całej ludności żydowskiej,

¹²⁶ B. Szabat, *Obóz narodowy w Kielcach przed I wojną światową*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 104.

¹²⁷ W Kielcach propagandą zajmowały się dwie miejscowe gazety utożsamiane z endecją „Gazeta Kielecka” i „Kurjer Kielecki”; Ibidem, s. 105.

¹²⁸ „Gazeta Świąteczna” 1913, nr 1706, s. 3.

¹²⁹ ADK, Akta personalia ks. Wojciecha Kamińskiego, sygn. XK-6, k. 22.

¹³⁰ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 51, s. 3 Wolno przypuszczać, że spolszczanie handlu popierał ks. G. Augustynik z Dąbrowy Górniczej. Na łamach „Polaka Katolika” w 1913 r. ukazał się artykuł, w którym ks. Augustynik domagał się nie tylko spolszczenia handlu, ale uczynienia go chrześcijańskim „aby sklepy w święta były pozamykane od rana i aby sklepikarze szli do kościoła”; „Nasz Sztandar” 1913, nr 17, s. 349.

co i tak się nie udawało, bo ludność miejscowa nadal korzystała ze sklepów żydowskich¹³¹.

Z drugiej strony wydaje się, że poparcie kleru kieleckiego dla realizacji hasła „swój do swego” nie powinno przysłać pozytywnej roli, jaką ta sama grupa odegrała w rozwoju spółdzielczości spożywców. Zaangażowanie własnego autorytetu i niejednokrotnie poświęcenie z jakim organizowano stowarzyszenia zasługują na słowa uznania. Jest także oczywistym, że nie zawsze współpraca pomiędzy organizatorami i działaczami wspomnianych typów stowarzyszeń przebiegała właściwie. Ten pogląd dotyczy zwłaszcza stanowiska jakie wobec spółdzielczości zajmował biskup Łosiński. Autorytarne zapędy nie mogły przysporzyć biskupowi kieleckiemu zbyt wielu zwolenników, zwłaszcza wśród bardziej postępowej części społeczeństwa polskiego, budząc tylko ogromne kontrowersje. Ale byłoby to też wręcz czymś dziwnym gdyby działania te odbywały się bezkonfliktowo. Natomiast dyskusja w łonie duchowieństwa na temat zaangażowania w działalność organizacji gospodarczych dostarcza tylko dowodów na dojrzałość, przy najmniej części kleru diecezjalnego i ważkość tego zagadnienia.

Udział w stowarzyszeniach spożywców nie wyczerpuje form aktywności duchowieństwa w organizacjach spółdzielczych. Księża w poważny sposób zaznaczyli swoją obecność w organizacjach kredytowych, takich jak towarzystwa kredytowe i kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, a więc w organizacjach tzw. drobnego kredytu. Prozaicznie też ujmując zagadnienie obie formy były jedynie dostępnymi dla księży oraz ze względu na swój zasięg oddziaływania znajdowały się najbliżej duchowieństwa.

Spółdzielczość kredytowa w Królestwie Polskim przeżywała trudne początki. Prawo o instytucjach drobnego kredytu wyszło w 1895 r. Na jego podstawie ustalano warunki ich powstawania i zakres działalności. Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe przeznaczone były dla mniej zamożnej ludności miejskiej, drobnych kupców i rzemieślników, zaś z usług Towarzystw Kredyto-

¹³¹ B. Szabat, *Obóz narodowy...*, s. 105. Nie było w tym nic dziwnego jeżeli na przykład powołany do walki z konkurencją żydowską sklep w Olkuszku miał podstawowy produkt spożywczy, jakim w omawianym czasie była mąka po 2 grosze drożej na funcie niż w pozostałych sklepach żydowskich; „Kurjer Zagłębia” 1909, nr 61, s. 3.

wych korzystać mieli wyłącznie włościanie¹³². Sprawa nie była jednak taka oczywista, jak wskazywałaby litera prawa. W stosunku do Kongresówki rząd rosyjski uznał za dopuszczalne zakładanie obu typów towarzystw, ale tylko na terenie miast, miasteczek i osad. We wsiach działać miały nadal gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Dlatego w latach 1899-1906 po wsiach powstała tylko znikoma liczba towarzystw kredytowych¹³³.

Tab. 4 Instytucje drobnego kredytu w Królestwie Polskim w końcu 1912 r.

Gubernia	Towarzystwa Pożyczkowo-oszczędnościowe	Towarzystwa Kredytowe	Razem
Warszawska	103	4	107
Piotrkowska	101	1	104
Lubelska	84	20	102
Siedlecka	83	1	84
Kaliska	72	1	73
Radomska	55	3	58
Kielecka	35	22	57
Łomżyńska	45	7	52
Płocka	13	27	40
Suwalska	27	-	27
Razem	618	86	704

Źródło: W. Kłapkowski, *Spółdzielnie rolnicze...*, s. 36.

¹³² „Gazeta Kielecka” 1904, nr 92, s. 1.

¹³³ W. Kłapkowski, *Spółdzielnie rolnicze...*, s. 33; W 1904 r. w Królestwie Polskim było zorganizowanych: Kas Przemysłowców 6; Towarzystw Wzajemnego Kredytu 31; Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych 81; Towarzystw Kredytowych czyli drobnego kredytu 17; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 92, s. 1.

Dopiero od 1904 r. władze rządowe zezwoliły na organizowanie towarzystw kredytowych. Zmiana przepisów przyczyniła się do szybkiego wzrostu spółdzielczości kredytowej na wsi polskiej¹³⁴.

Z zachowanego materiału źródłowego wynika, że początkowa aktywność przedstawicieli stanu kapłańskiego w rozwoju instytucji drobnego kredytu nie była imponująca. W działalność tych instytucji angażowali się pojedynczy duchowni. Mało tego byli to wybitni przedstawiciele kleru diecezji. W skład kieleckiej kasy pożyczkowej, w 1904 r. na 1879 osób wchodził tylko jeden kapłan, nieznanego nazwiska¹³⁵. W Będzinie do zarządu powstałej w 1900 r. kasy pożyczkowo-oszczędnościowej wszedł m. in. ks. Franciszek Pleniewicz¹³⁶, a w 1903 r. ks. Aleksander Majewski uczestniczył w zorganizowaniu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej we Włoszczowie¹³⁷.

Większa liczba duchownych brała udział w organizowaniu spółdzielczości kredytowej po 1905 r. Pozytywne rezultaty przyniosło nie tylko złagodzenie reżimu carskiego, ale także apele do duchowieństwa, m. in. na łamach czasopism „Społem” i „Gazety Kieleckiej”¹³⁸. O znaczeniu duchowieństwa przy organizowaniu instytucji kredytowych, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i drobnomiasteczkowych, dobitnie świadczy przykład z Kazimierzy Wielkiej. Wydaje się jednak, że ten wzorzec można odnieść do bardzo wielu inicjatyw spółdzielczych. Pomysłodawcami powołania do życia tamtejszej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej byli miejscowi zaraniarze. Z pomocą przyszedł im ks. proboszcz Konstanty Aksamitowski, bez którego mieszkańcy nie chcieli przyłączyć się do tej pożytecznej inicjatywy,

¹³⁴ Różniły się one od pożyczkowo-oszczędnościowych tym, że w kredytowych kapitał powstawał z długoterminowej pożyczki zaciągniętej w Banku Państwa lub od osób prywatnych, spłacanej z zysków towarzystwa. Natomiast w kasach pożyczkowo-oszczędnościowych kapitał powstawał z udziałów członków. S. Wojciechowski, *Historja spółdzielczości polskiej...*, s. 174-175; S. Piechowicz, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego...*, s. 169-181.

¹³⁵ Bardzo aktywnie w działalność towarzystwa angażowali się przedstawiciele różnych grup zawodowych, a mianowicie: 174 szewców, 136 urzędników biur rządowych, 36 prywatnych, 130 kupców, 105 właścicieli domów, 96 murarzy, 95 kolejarzy, 90 krawców, 32 cieśli, 26 nauczycieli, 39 wyrobników, 480 Żydów oraz jeden grabarz; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 30, s. 3.

¹³⁶ Ibidem, 1900, nr 68, s. 3.

¹³⁷ APK, RGK, sygn. 5891, k. 6-7, 15.

¹³⁸ „Gazeta Kielecka” 1910, nr 68, s. 1.

bo jak napisano w korespondencji do „Zarania” ksiądz „ma ślepy posłuch u ludzi”. Ksiądz Aksamitowski uwieńczył również sukcesem starania u władz carskich o pozwolenie na działalność¹³⁹.

Ochrona własnych parafian przed wyzyskiem ze strony różnego rodzaju naciągaczy i pośredników, podobnie jak w przypadku spółdzielczości spożywców, była jednym z istotnych czynników zaangażowania kleru w działalność stowarzyszeń kredytowych. Ksiądz Teofil Grudziński, administrator parafii Cudzynowice, widział zbawienny wpływ kasy pożyczkowej na wyrwanie chłopów z długów lichwiarskich¹⁴⁰. Zbliżone cele stawiał przed działalnością kasy pożyczkowej we wsi Mierzwin, ks. Michał Wilamowski, dzięki staraniom którego kasa ta została zorganizowana. W „Gazecie Kieleckiej” z uznaniem pisano o działalności ks. Wilamowskiego, podkreślając, że „właścianie tutejsi są na ogół bardzo ospali na punkcie wszelkiego rodzaju postępu”¹⁴¹. Należy zwrócić uwagę na postawę ks. Wilamowskiego, który, jak wcześniej wspomniano dość sceptycznie podchodził do zaangażowania księży na polu gospodarczym, co jak widać nie przeszkodziło mu w zorganizowaniu kasy pożyczkowej we własnej parafii.

Dodatkową zachętą, nie tylko dla duchowieństwa, ale także pozostałych grup społecznych, by angażować się w rozwój spółdzielczości kredytowej była niewystarczalność istniejących państwowych (rosyjskich) instytucji drobnego kredytu. Problem ten zauważali również przedstawiciele administracji terytorialnej w Królestwie¹⁴².

Spośród przedstawicieli duchowieństwa diecezji kieleckiej znanych z udziału w organizacjach kredytowych warto wspomnieć nazwisko ks. Władysława Musielewicza, który założył w Skale „Skalskie Towarzystwo Kredytowe”. Instytucja ta występuje w źródłach pod różnymi nazwami; poza wspomnianą, stosowano jeszcze nazwy: kasa

¹³⁹ Natomiast w skutek obstrukcji mieszkańców nie udało mu się zorganizować piekarni spółdzielczej „Zaranie” 1914, nr 18, s. 447.

¹⁴⁰ ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/9, k. 100.

¹⁴¹ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 52, s. 3.

¹⁴² Naczelnik powiatu olkuskiego w liście do gubernatora kieleckiego z 28 VII 1912 r. stwierdził, że z powodu braku dostatecznej ilości instytucji kredytowych ludność powiatu zmuszona była korzystać z usług różnego rodzaju naciągaczy i dlatego planowane powstanie towarzystwa wzajemnego kredytu w Olkuszu, według naczelnika, „jawi się skrajnie koniecznym” dla rozwoju gospodarczego miejscowej ludności; APK, RGK, sygn. 6281, k. 5.

pożyczkowo-oszczędnościowa i „Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe”. Zebranie organizacyjne odbyło się 30 IV 1911 r. Wziął w nim udział inspektor drobnego kredytu guberni kieleckiej Wiktor Kurajtis. On też wraz z ks. Musielewiczem pełnił główną rolę na spotkaniu. Do władz Towarzystwa powołano m. in. A. Gautiera, W. Dobieckiego i ks. Musielewicza¹⁴³. Nowa organizacja obejmowała swoim zasięgiem dwie gminy oraz miała charakter wyłącznie chrześcijański, a przy tym bardzo dobrze się rozwijała. W okresie od maja do końca grudnia 1912 r. obrót wyniósł 120 tys. rb., a kapitał zakładowy stanowił tylko 4 tys. rubli¹⁴⁴.

Godne odnotowania są działania dziekana stopnickiego, ks. Jana Zaleskiego. Ksiądz dziekan był współzałożycielem Wolickiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Kredytowego z siedzibą w Stopnicy. Towarzystwo rozpoczęło działalność 19 V 1913 roku¹⁴⁵. Bardzo pochlebnie wyrażali się współcześni o pracy dwóch księży z Małogoszczy, Janie Banachu i Wincentym Zamojskim, którzy „wprowadzili ducha ożywczego do tej miejscowości”. Dzięki nim zorganizowano Towarzystwo Kredytowe, które po kilku miesiącach działalności liczyło już 200 członków. Do zarządu powołano ks. Zamojskiego jako prezesa i ks. Banacha jako kasjera. Ponadto w skład rady weszli jeszcze miejscowi obywatele¹⁴⁶.

Pewien uszczerbek w działalności duchowieństwa katolickiego w ramach instytucji gospodarczych miał dekret papieża Piusa X z 18 XI 1910 r., w którym papież zabraniał duchowieństwu katolickiemu kierować instytucjami czerpiącymi zyski z własnej działalności. Jednocześnie Pius X wzywał duchowieństwo do większej gorliwości o zbawienie człowieka¹⁴⁷. Na podstawie dekretu ks. Jan Prawda ustą-

¹⁴³ „Gazeta Kielecka” 1911, nr 38, s. 3; nr 53, s. 3; „Kurjer Kielecki” 1912, nr 49, s. 3.

¹⁴⁴ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 20, s. 3; 1911, nr 53, s. 3.

¹⁴⁵ A. Salomon, *Rys historyczny dziejów Stopnicy*, Kielce 1999, s. 53.

¹⁴⁶ „Gazeta Kielecka” 1912, nr 59, s. 3.

¹⁴⁷ Dekret papieski dotyczył zakazu dla duchowieństwa zarządzania instytucjami ekonomicznymi. Zawierał podwójne rozporządzenie: 1. „by duchowni przyczyniali się z woli Ojca św. do tworzenia, podtrzymywania i rozwijania tych instytucji i okazywali im radę i pomoc [...]. by nie zajmowali wszakże w tych instytucjach urzędów, które pociągają za sobą nadmierne kłopoty i odpowiedzialność kierownictwa – czyli – kapłani nie mogą być rzeczywistymi i odpowiedzialnymi kierownikami w charakterze już to prezesów i zarządców już to sekretarzy i skarbników [...]. Zakaz ten dotyczy

pił ze stanowiska prezesa rady nadzorczej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Książu Wielkim, natomiast pozostał członkiem tej rady i komisji rewizyjnej¹⁴⁸.

W tej sprawie zabrał głos nawet inspektor drobnego kredytu w guberni kieleckiej W. Kurajtis. W liście opublikowanym na łamach „Gazety Kieleckiej”, inspektor z uznaniem wypowiadał się o dotychczasowej pracy księży. Chwalił udział szeregowych przedstawicieli stanu kapłańskiego w zarządach towarzystw kredytowych dzięki czemu zyskiwały one „poważny grunt, cieszyły się zaufaniem ogółu i pewną wziętością”. Zdaniem Kurajtisa dekret papieski mógł niekorzystnie odbić się na kondycję towarzystw¹⁴⁹.

Zdecydowanie inaczej na dekret papieski patrzył bp Łosiński. Jego zdaniem Pius X nie zabronił księżom udziału w instytucjach społecznych. Księża dalej mogli pełnić swoje obowiązki w zarządach spółdzielczych po otrzymaniu zezwolenia od biskupa, które to zezwolenie Łosiński wydał 13 III 1911 roku¹⁵⁰.

Zezwolenia udzielone przez biskupa kieleckiego pozwoliły księżom na dalsze uczestnictwo w organizacjach spółdzielczych. Na przykład w dekanacie kieleckim w latach 1913-1914 księża brali udział w działalności trzech towarzystw kredytowych, na trzy działające na terenie dekanatu. Daleszyckie Towarzystwo Kredytowe zezwolenie na działalność otrzymało od kieleckiego gubernatora 23 XI 1910 r., a otworzyło je 31 I 1912 r. Prezesem rady został ks. Antoni Wenikajtys, a do zarządu wszedł ks. Piotr Mączka. Towarzystwo to prawdopodobnie działało dość krótko. Już 23 I 1914 r. wójt gm. Daleszyce informował naczelnika powiatu kieleckiego, że w jego gminie nie ma żadnych towarzystw¹⁵¹. W skład zarządu Leszczyńskiego Towarzystwa Kredytowego wszedł ks. Jan Kociszewski¹⁵², natomiast we władzach Kieleckiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego jako tzw.

zakonników i duchowieństwa świeckiego”. Księża, którzy zajmowali takie stanowiska powinni je opuścić w ciągu czterech miesięcy lub prosić Stolicę Apostolską o pozwolenie na zajmowanie urzędu.; „Rola” 1911, nr 30, s. 528; nr 31, s. 543; „Gazeta Kielecka” 1912, nr 23, s. 2; „Pracownik Polski” 1910, nr 50, s. 1.

¹⁴⁸ ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/4, k. 42.

¹⁴⁹ „Gazeta Kielecka” 1911, nr 22, s. 1-2.

¹⁵⁰ Ibidem, nr 23, s. 1-2.

¹⁵¹ APK, ZPK, sygn. 901, npgn.

¹⁵² Ibidem, npgn.

reprezentanci zasiadali m. in. księża Ludwik Gawroński i Włodzimierz Hubner¹⁵³.

Na obecnym etapie badań udało się ustalić, że co najmniej 11 księży brało udział w organizowaniu spółdzielczości kredytowej poprzez osobiste zaangażowanie lub też wsparcie oddolnych inicjatyw¹⁵⁴. Kolejnych 6 duchownych z diecezji kieleckiej pełniło stanowiska prezesów¹⁵⁵, 10 członków zarządów¹⁵⁶ bądź też w różnych formach oddziaływało na prace tych towarzystw¹⁵⁷.

Na koniec warto odnotować dość słabe zaangażowanie w rozwój stowarzyszeń spółdzielczych księży z dekanatu będzińskiego. Kapłani tego dekanatu zwykle wyróżniali się we wszelkiej działalności społecznej. Przyczyn mniejszej aktywności w działalności tego typu stowarzyszeń upatrywać należy w ogólnej charakterystyce powiatu bę-

¹⁵³ „Gazeta Kielecka” 1913, nr 29, s. 1.

¹⁵⁴ Po za wyżej wymienionymi, organizatorami instytucji drobnego kredytu na terenie diecezji kieleckiej byli księża: Zygmunt Paszkowski założył w 1912 r. w Rachwałowicach kasę pożyczkowo-oszczędnościową, która prze 7-mcy działalności miała 3 800 rb. obrotu. W Koziegłowach organizatorem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w 1910 r. był Jan Zmarzlik; w Palecznicy – Lucjan Kowalski, a w Koniemłotach – Czesław Wojna; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/9, k. 78; sygn. OD-1/4, k. 28, 30; „Gazeta Kielecka” 1912, nr 84, s. 2; nr 88, s. 3.

¹⁵⁵ Oprócz księży wymienionych w tekście: W Szańcu kuratorem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej był ks. Dominik Kapuściński. W Słaboszowie prezesem towarzystwa kredytowego był ks. Jan Szczepka, a w Małogoszczy ks. Franciszek Seraficki; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/6, k. 15; sygn. OD-1/10, k. 426; „Kurjer Kielecki” 1913, nr 137, s. 3.

¹⁵⁶ W Pińczowie ks. Bronisław Piasecki należał do kierownictwa kasy pożyczkowo-oszczędnościowej; W skład komisji rewizyjnej kasy pożyczkowej w Kijach wszedł ks. prob. Ignacy Kubacki; W Raclawicach prezesem rady kasy był ks. Stanisław Markowski, a prezesem tej kasy był St. Manterys; Członkiem zarządu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Miechowie był ks. L. Tomasik ze Szreniawy; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/5, k. 674 „Gazeta Świąteczna” 1912, nr 1657, s. 2; „Gazeta Kielecka” 1908, nr 90, s. 3.

¹⁵⁷ W sprawozdaniach z wizytacji parafialnych pojawiały się następujące zapisy: W Więclawicach „kółko i kasę pożyczkową prowadzą obywatele ziemscy i miejscowi ksiądz [Michał Wroński]”. W Potoku „ksiądz oddziałuje na działalność kasy”; W Daleszycach „towarzystwo kredytowe pozostaje pod opieką duchowieństwa”. W Skalbmierzu „kasa pożyczkowa z udziałem duchowieństwa prosperuje bardzo dobrze”, a ks. Wincenty Cheliński brał czynny udział w działalności kasy i sklepu spółdzielczego w Grodzcu; ADK, Wizytacje pasterskie, sygn. OD-1/9, k. 222, 240, 112; sygn. OD-1/3, k. 67.

dzińskiego, jednego z najbardziej uprzemysłowionych terenów w Królestwie. Przy dużej liczbie kadry urzędniczej z różnych zakładów przemysłowych i silnej pozycji inteligencji świeckiej aktywność kleru siłą rzeczy musiała być mniejsza¹⁵⁸. Nadto należy zauważyć bardzo dobrze zorganizowaną działalność chrześcijańskich organizacji robotniczych, w tym oczywiście Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich. Organizacje te posiadały własne sklepy, własną spółdzielczość i oczywiście były naturalną domeną wpływów kościelnych, gdzie kapłani czujący potrzebę pracy społecznej i spółdzielczej mogli w pełni się realizować¹⁵⁹. Natomiast ośrodki parafialne, w których kapłani należeli do organizatorów lub też stanowili zarząd zaliczyć należy do mniejszych. Potwierdzało by to też pewną regułę, że w parafiach wiejskich lub małomiasteczkowych kapłani stanowili trzon aktywistów społecznych.

Zakończenie

W zakończeniu warto zastanowić się czy aktywność księży we wszelkiego rodzaju spółdzielczości, poza wyżej wymienionymi aspektami, była determinowana dodatkowymi czynnikami. Nie ulega wątpliwości, że udział kapłanów w organizacjach spółdzielczych niósł ze sobą próbę podporządkowania tych instytucji własnemu wpływowi. Był to proces dość zrozumiały i oczywisty. Kapłanów dodatkowo w tych przekonaniach utwierdzało stanowisko zwierzchności diecezjalnej. Biskup Łosiński 1 I 1911 r. wystosował do duchowieństwa diecezji kieleckiej okólnik, w którym wzywał księży do zakładania m.in. kas pożyczkowo-oszczędnościowych, ale przede wszystkim nakazywał duchowieństwu „dbać o właściwy kierunek tych instytucji” i „popierać je szczerze i gorliwie”¹⁶⁰. Zdanie to nie

¹⁵⁸ Stąd więc być może wynikał fakt braku duchownych wśród osób starających się o zorganizowanie stowarzyszeń spółdzielczych na terenie dekanatu będzińskiego; Por. APL, RGP, sygn. 7638; sygn. 7658; sygn. 7971; sygn. 8257; sygn. 8419; sygn. 8583; sygn. 8588; sygn. 8667; sygn. 8701.

¹⁵⁹ R. B e n d e r, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim (1905-1918)*, w: *Chrześcijanin w świecie 1977*, t. 9, nr 55, s. 42-45; A. W ó y c i c k i, *Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim. Monografia społeczna*, Piotrogród 1915.

¹⁶⁰ „Gazeta Kielecka” 1911, nr 23, s. 2.

wymaga szczególnego komentarza, zważywszy na stanowisko Łosińskiego wobec WZSS.

Z drugiej strony pogląd o jednakowym stosunku przedstawicieli stanu kapłańskiego do spółdzielczości byłby dużym uproszczeniem. Jak wykazały badania dotyczące udziału duchowieństwa w organizacjach spółdzielczych nie zawsze obecność księdza w zarządzie wiązała się z zaangażowaniem w prace tej instytucji. Udział danego kapłana mógł być tylko czysto honorowy. Niejednokrotnie również księża ograniczali się jedynie do zachęcania parafian do wstępowania w szeregi członków danej organizacji spółdzielczej nie angażując się w działalność.

Przedstawione wyżej informacje w pełni potwierdzają tezę o powszechnym udziale duchowieństwa katolickiego diecezji kieleckiej w rozwój organizacji spółdzielczych. Oczywiście zaangażowanie to, jak też i motywy działań poszczególnych kapłanów były bardzo zróżnicowane, podobnie zresztą jak linie podziałów wewnątrz dekanatów. Niemniej działalność pod szyldem spółdzielczości wpływała na wyrwanie mas społeczeństwa polskiego, zwłaszcza mieszkańców wsi, z uśpienia i włączenia jej w nurt pracy społecznej, bezpośrednio przyczyniając się do podnoszenia poziomu życia ludności polskiej w ciężkich czasach zaborów.

TOMASZ DOMAŃSKI

Le clergé du diocèse de Kielce face aux organisations agricoles et au mouvement coopératif, à la charnière des XIX^e et XX^e siècles

Résumé

Les informations présentées ci-dessus confirment la thèse selon laquelle le clergé catholique du diocèse de Kielce, participa au développement d'organisations agricoles. Il s'agit surtout d'organisations gravitant autour de l'Association Centrale Agricole. Même si à l'époque, l'opinion publique fut convaincue du faible engagement des prêtres dans le mouvement coopératif agricole, d'après les études réalisées, le soutien du clergé fut très important et effectif. Les résultats de ces recherches prouvent que lors de la création et de la mise en service des coopératives

agricoles, dans les années 1907-1914, 66 prêtres du diocèse de Kielce furent engagés, dont la plupart du décanat de Będzin et Miechów. Ce nombre est important. Bien évidemment, la participation des prêtres, ainsi que les motifs de leur activité, furent très variés. Il ne fait pourtant aucun doute que ces organisations eurent un caractère patronal. Ainsi, ceux qui initiaient les regroupements de coopératives agricoles, furent des propriétaires fonciers, des prêtres et des instituteurs populaires.

Bien évidemment, toutes les coopératives et organisations agricoles ne reçurent pas une sympathie unanime de la part du clergé catholique. Un mouvement populaire autonome, se développant rapidement et revendiquant l'émancipation des paysans, par rapport à l'influence ecclésiastique et terrienne, fut à l'origine des craintes du clergé. Ainsi, parmi les mouvements populaires se développant à l'intérieur du Royaume de Pologne, on trouvait le mouvement de Zaranie (lié à la revue Zaranie). Les prêtres de Kielce furent convaincus de la nécessité de lutter contre ce mouvement. Leurs démarches furent d'autant plus intéressantes qu'une partie importante de ce groupe provenait des chaumières. La polarisation des idées s'effectuant assez rapidement, l'autorité du diocèse de Kielce, en la personne de l'évêque Łoziński, fut repoussée dans le camp des farouches opposants au mouvement de Zaranie. Si d'une certaine manière, cette situation obligea une partie des prêtres à suivre l'évêque Łoziński, nombreux sont ceux qui luttèrent contre ce mouvement de leur propre initiative.

La protection des paroissiens contre l'abus des receleurs et des resquilleurs, fut l'un des plus importants facteurs d'engagement du clergé, dans l'activité des compagnies de crédit et des coopératives de consommateurs. A la charnière des XIX^e et XX^e siècles, 71 prêtres du diocèse de Kielce furent engagés dans cette activité. L'engagement de l'autorité paroissiale et le dévouement accompagnant la création de ces associations, méritent d'être soulignés. Il est aussi certain que la collaboration entre les organisateurs et les participants des associations précitées, ne fut pas toujours fructueuse. Cette affirmation concerne surtout l'attitude de l'évêque Łosiński vis-à-vis des coopératives. Les penchants autoritaires de l'évêque ne lui permirent guère de rallier un grand nombre de fidèles, en particulier dans la partie plus progressiste de la société polonaise, en revanche ils éveillèrent des controverses de taille. Des sentiments ambivalents apparaissent à propos du soutien du clergé catholique à travers le slogan « le sien au sien ». Néanmoins, les groupements de coopératives, entraînent le réveil des masses de la société polonaise, surtout pour les habitants des campagnes, ainsi que leur intégration au rythme du travail social, tout en permettant une hausse du niveau de vie de la société polonaise au cours de la difficile période des partages.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

TOMASZ DOMAŃSKI – doktorant Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, Wydział Humanistyczny Instytutu Historii. Prowadzi prace badawcze z zakresu historii myśli społecznej i politycznej Kościoła katolickiego w Polsce.

KLASZTORY MNISZEK DOMINIKAŃSKICH RUSKIEJ PROWINCJI ZAKONU

Wprowadzenie

W dziejach dominikanów polskich od XVII w. mieliśmy do czynienia z terytorialnym podziałem na trzy prowincje zakonne: prowincję polską i wyodrębnione z niej prowincje – ruską i litewską, a także powstała w tym czasie obserwancką prowincję św. Ludwika Bertranda. Za wyjątkiem litewskiej każda z prowincji posiadała obok klasztorów męskich także konwenty mniszek. Nie inaczej było i z prowincją ruską dominikanów. W przeciągu XVII w. na jej terytorium funkcjonowały cztery klasztory, a na przeszło rok przed sekularyzacją zakonów z 1782 r. zarządzoną przez cesarza austriackiego Józefa II dołączono jeszcze dwa konwenty, wcześniej należące do prowincji polskiej, które po pierwszym rozbiórze znalazły się w Austrii, mianowicie domy w Przemyślu i Belzie.

Prowincja ruska jako druga względem ważności wśród dominikanów na terenie niegdysiejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów warta jest poznania poprzez przeprowadzenie historycznych studiów z jej dziejów. Niniejszym czyni się tego próbę poprzez zgłębienie losów mniszek z klasztorów, które znajdowały się pod jurysdykcją prowincjała ruskiego. Sprawa nie należała do łatwych, głównie z powodu braku wystarczającego materiału. Z okrucich, które się jednak zachowały udało się przybliżyć, w mocno skróconej i pewnie nie pozbawionej mankaamentów, formie właściwej pionierskości, koleje dziejów czterech konwentów przez ponad dwieście lat współtworzących monastyczny świat w kobiecym wydaniu o polskim, szlacheckim obliczu kresowym, dziś już zupełnie przeminętym.

Materiał źródłowy związany ze wspólnotami dominikanek prowincji ruskiej dominikanów należy do dość skromnego. Przyczyny tego